

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

**Religia
Społeczeństwo
Kultura**

Rok XXIX Nr 3 (451)

Marzec 2012



**Nie wstydź się
Krzyża!**

Krzyż kole w oczy

PRZEMYSŁAW PASTUCHA

Do niedawna można go było spotkać w większości polskich mieszkań. Był także nieodłącznym elementem wielu instytucji państwowych czy samorządowych. Wisiał w salach klasowych i wykładowych. Jego obecność zawsze przypominała nam o naszej tożsamości i o tym jakie wartości są dla nas najważniejsze. Ostatnio jednak coraz rzadziej możemy go spotkać w tych miejscach. O czym mowa? O krzyżu rzecz jasna!

Jesteśmy świadkami niesamowitej ofensywy ludzi, o tzw. nowoczesnych poglądach, którzy powołując się na różnego rodzaju przepisy prawne, chcą obecność krzyża usunąć z naszego życia publicznego. Rodzi się pytanie, tylko dlaczego, skoro dotąd nikomu on nie przeszkadzał? Odpowiedź jest o tyle prosta, co i banalna: ludzi żyjących w zakłamaniu i ciągłym grzechu krzyż kole w oczy!

O jakich ludziach mowa? Myślę, że i tu nie trzeba zbyt wielkich wysiłków intelektualnych, by odpowiedzieć na to pytanie. Wystarczy spojrzeć na ostatnią „bitwę” wokół krzyża, który wisi w polskim parlamencie. Na tym przykładzie jasno widzimy, że środowiska, które promują i lansują tzw. hedonistyczny i materialistyczny styl życia nagle poczuły się urażone obecnością krzyża. Różnego rodzaju organizacje skupiające środowiska ludzi homoseksualnych, środowiska feministyczne czy organizacje proaborcyjne co rusz podnoszą krzyk o nieuzasadnionej obecności krzyża w miejscach publicznych naszej Ojczyzny. Wtórują im ludzie, którzy pragną tzw. rozdziału państwa od Kościoła czy zdeklarowani ateści. Dlaczego te żądania są bezzasadne?

Otóż wszystkie te grupy zapomniały, że Polska, jak i cały kontynent europejski zostały ukształtowane przez chrześcijaństwo. Zarówno kultura europejska, jak i rozwój całych społeczeństw dokonał się dzięki temu czym jest chrześcijaństwo. Nieodzownym symbolem, elementem konstytutywnym chrześcijańskiej wiary jest krzyż. To na nim „zawisło Zbawienie świata” – Jezus Chrystus!

Ludzie, którzy podnoszą głos w sprawie bezprawnej obecności krzyża w życiu publicznym chcą w ten sposób zagłuszyć wyrzuty własnego sumienia. Człowiek żyjący w nieustannym grzechu chce pozbyć się krzyża ze swojego widoku, bo powoduje on u niego nieustanny niepokój.

Może nigdy nikt z nas tak nie myślał, ale nowoczesność nie znaczy budować społeczeństwo bez Boga. Nie znaczy również walczyć z Bogiem, negować Go czy obrażać. Nie znaczy walczyć z chrystusowym krzyżem. Nowoczesność to umiejętne połączenie tego co daje nam tradycja z tym co niesie przyszłość. To zdolność wpisania krzyża i jego obecno-



Salvador Dali, *Chrystus Świętego Jana od Krzyża*, 1951, olej na płótnie, 205 x 116 cm. Glasgow Art Gallery and Museum

ści w nasze życie, by osiągnąć prawdziwe szczęście. Ludzie zakłamaní, żyjący w grzechu nie są w stanie tego zrozumieć. Dlatego tylko nasza postawa, człowieka wierzącego, potrafiącego stanąć w obronie krzyża może uratować świat wartości chrześcijańskich. Nie jesteśmy w tej walce sami, Jezus powiedział: „Odwagi, Ja jestem! Nie bójcie się!”.



Krzyż w kaplicy Metropolitalnego
Wyższego Seminarium Duchownego
we Wrocławiu
fot. Kamil Cieliniński

NOWE ŻYCIE

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo
Miesięcznik

Rok XXIX Nr 3 (451)
Marzec 2012

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Zbigniew Stokłosa

Sekretarz redakcji
s. Beata Maria Wierzbowska CR

Redaguje zespół

Redakcja zastrzega sobie prawo
do skrótów, nie zwraca też
materiałów niezamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16

e-mail: nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 0233-4367

Druk
„Kontra”
Wysoka, ul. Chabrowa 5

Nakład: 9500 egz.

NOWE ŻYCIE

W numerze:

- 2 Wśród pionierów powojennych kapłanów
Ks. bp Ignacy Dec
- 6 Nie wstydz się krzyża
Łukasz Romańczuk
- 7 1 marca – Narodowy Dzień Pamięci
„Żołnierzy Wyklętych”
Iwona Demczyszak
- 9 Żyję dzięki tobie i twojej modlitwie
Z panią Barbarą Szyc z Centralnego Ośrodka
Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego na Jasnej
Górze rozmawia Przemysław Pastucha
- 11 Rodzina szkołą trzeźwości
– rodzina wylęgarnią uzależnień
Sławomir Zatwardnicki
- 13 Pamięci zmarłej siostry Sylwiny
Anna Leśniewska
- 14 Jałmużna wielkopostna
S. Agnieszka Augustyna Przytarska CR
- 16 Co roku cierpi na ulicach Ziębic...
Z ks dziekanem Bogusławem Konopką
rozmawia Barbara Rak
- 18 Na drogę krzyżową z... przysłowiami
ks. Aleksander Radecki
- 22 Centrum Duszpasterskie
Archidiecezji Wrocławskiej
- 24 Krzyżówka
- okł. II Krzyż kole w oczy
Przemysław Pastucha



HOMILIA WYGŁOSZONA Z OKAZJI 60. ROCZNICY ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH
I 27 ROCZNICY ŚWIĘCEŃ BISKUPICH KSIĘDZA BISKUPA JÓZEFA PAZDURA

Wśród pionierów powojennych kapłanów

KS. BP IGNACY DEC

A ludzie zewsząd schodzili się do Niego (Mk 1,40) – takimi słowami zakończyła się przed chwilą odczytana Ewangelia. My dzisiaj w tej katedrze także zesłaliśmy się do tego samego Jezusa, do którego ongiś zewsząd schodzili się ludzie, do którego przyszedł trędowaty, by prosić o uzdrowienie z trądu. My dzisiaj zesłaliśmy się, by wobec Jezusa, przez Niego, z Nim i w Nim podziękować Trójcy Przenajświętszej za dar życia, za dar kapłaństwa i dar biskupstwa naszego drogiego Jubilata, ojca biskupa Józefa Pazdura, by także prosić o Bożą Opatrzność na dalsze lata jesieni Jego życia.

Przypomnijmy, że 22 listopada ub. roku minęła 87. rocznica Jego urodzin, 23 grudnia – 60. rocznica Jego święceń kapłańskich a dzisiaj, 12 stycznia, mija 27 lat od przyjęcia przez Niego święceń biskupich. Wszelkie uroczystości rocznicowe kierują nas do przeszłości. Na naszym dzisiejszym dziękczynieniu wracamy więc do przeszłości, by zobaczyć jaką drogą prowadził dotąd naszego Ojca Biskupa Dobry Bóg, w jakich miejscach i w jaki sposób rozdawał ludziom swoje dary przez Jego posługę.

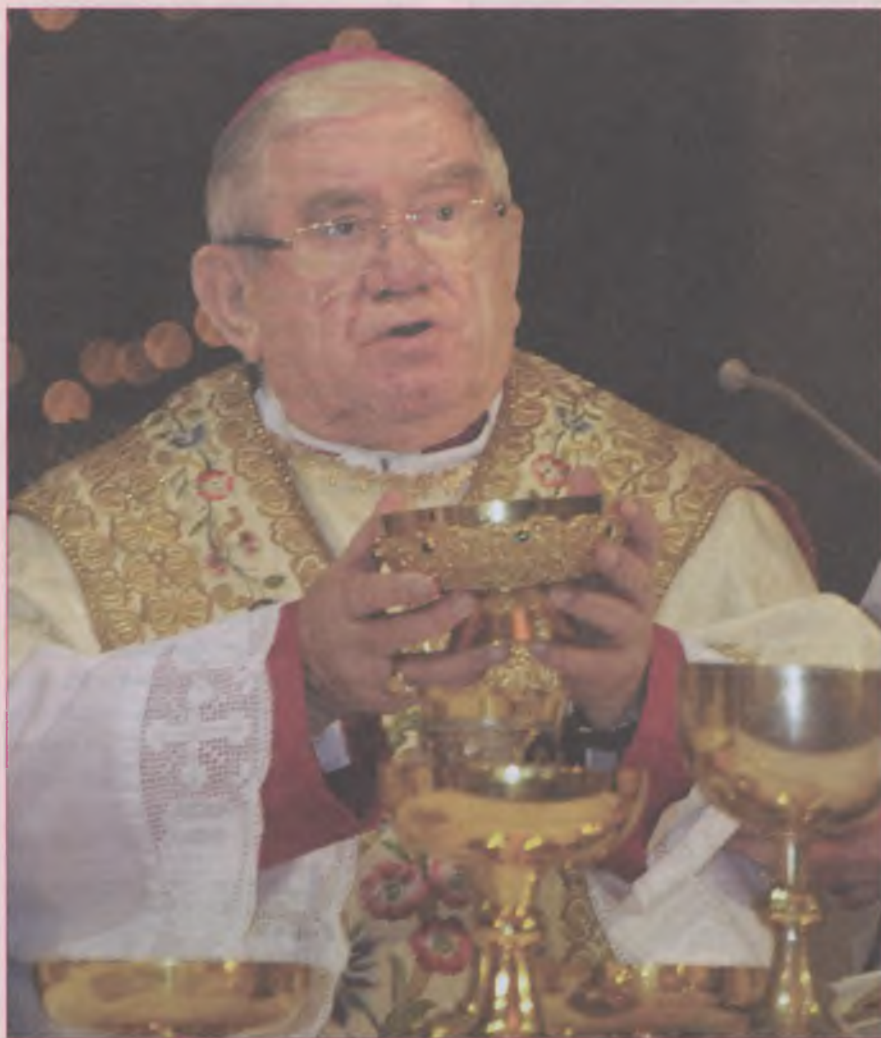
Droga życia Dostojnego Jubilata

Przebył dotąd drogę życia Ojca Biskupa Jubilata podzielimy na trzy odcinki: lata drogi do kapłaństwa. Było ich 29; lata przeżyte w kapłaństwie. Było ich 33 i lata posługi biskupiej. Dzisiaj zegar życia odmierza ich 27. Mamy więc piękny tryptyk: 29 – 33 – 27.

Wracamy do początku, do rodzinnej miejscowości – do Woli Skrzydlańskiej, należącej do parafii Skrzydlna k. Limanowej. Tam 22 listopada 1924 r. w domu Bronisława i Heleny z domu Krupa urodził

się chłopczyk, któremu na chrzcie w miejscowym kościele parafialnym św. Mikołaja w Skrzydlnie nadano imię Józef. Wkrótce po urodzeniu nastąpiły lata wielkiego kryzysu gospodarczego w kraju.





W sytuacji małopolskiej biedy, ojciec, z zawodu górnik, zdecydował się na wyjazd z rodziną do Francji. Po siedmiu latach ciężkiej pracy w kopalni, w roku 1934, ojciec zmarł. Mama z dziećmi powróciła do kraju. Dziesięcioletni chłopiec Józio podjął naukę najpierw w Woli Skrzydlańskiej a następnie w Skrzydlnej.

Przed wybuchem II wojny światowej zdołał ukończyć dwie klasy I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu. W czasie nauki w gimnazjum przyjął sakrament bierzmowania w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu. Mama w czasie wojny z narażeniem życia ukrywała rodzinę żydowską. W czasie okupacji chłopiec Józef podjął tajne nauczanie w Gimnazjum Ojców Cystersów w Szczyrzycu. Uzyskał tam najpierw tzw. małą maturę,

a po wojnie, w 1946 r. – maturę normalną. Duży wpływ na formację duchową i na ukształtowanie się pobożności maryjnej młodego gimnazjalisty miało sanktuarium Matki Bożej Szczyrzyckiej. Tam jest z pewnością źródło maryjnej pobożności Ojca Biskupa i dzisiejszej Jego sympatii do Radia Maryja i Telewizji Trwam.

Ze świadectwem dojrzałości w rękę wyruszył młody maturzysta w świat.

Idąc za panującym wówczas trendem przybył na ziemie zachodnie do Wrocławia i tu jesienią 1946 r. podjął studia z zakresu agronomii na Wydziale

Rolnym Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej. Kiedyś nam Ojciec Biskup zdradził, że miał zwyczaj nawiedzać kościół św. Michała we Wrocławiu, wówczas bardzo zniszczony, zraniony okrutną wojną. Tu się

ostatecznie rozstrzygnęła droga jego życia. Student agronomii dowiedział się o ogłoszonym w kwietniu 1947 r. orędziu do wiernych ks. inf. Karola Milika, administratora apostolskiego we Wrocławiu, w którym rządca diecezji zapowiadał otwarcie jesienią 1947 r. we Wrocławiu Wyższego Seminarium Duchownego. W gronie zgłoszonych do Seminarium 24 kandydatów znalazł się Józef Pazdur. Uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego odbyła się 8 października 1947 r. ze słynnym kazaniem ks. dr. Bolesława Kominka, ówczesnego administratora apostolskiego w Opolu. Pod kierunkiem pierwszego rektora ks. inf. Józefa Marcinowskiego nastąpił czas formacji teologicznej, ascetycznej i duszpasterskiej, połączony z pracą fizyczną przy odgruzowywaniu Wrocławia i na gospodarstwie w Trestnie. Rozpoczęte studia ciągle były zagrożone przez stalinowski reżim. Pan Bóg doświadczał Kościół dolnośląski i Kościół w Polsce, jak ongiś doświadczał Izraelitów w walce z Filistynami – o czym słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu. 26 stycznia 1951 r. władze partyjno-państwowe usunęły siłą z Wrocławia ks. inf. Karola Milika i narzuciły wybór na wikariusza kapitulnego ks. Kazimierza Lagosza. Ks. Prymas Stefan Wyszyński, by nie dopuścić do schizmy w Kościele, udzielił ks. Lagoszowi potrzebnej jurysdykcji. Po wielkich trudnościach mogły się odbyć 23 grudnia 1951 r. pierwsze święcenia kapłańskie w polskim powojennym Wrocławiu. Święceń prezbiteratu 14 diakonom udzielił sam arcybiskup Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Ta cztertnastka pionierów otwiera i zdobi listę prawie tysiąca ośmiuset kapłanów wyświęconych po wojnie w Stolicy Dolnego Śląska. Z tej pierwszej cztertnastki żyje dzisiaj jedynie dwóch.

W telegraficznym skrócie wymieńmy lata i miejsca posługi kapłańskiej Ojca Biskupa Jubilata: Od marca do lipca 1952 r. – posługa w parafii pw. Świętego Jana Ewangelisty w Oleśnicy Śląskiej pod kierunkiem ks. Antoniego Reczucha, kapłana Archidiecezji Lwowskiej; 1952-1953 – kierownik majątku kościelnego w Trestnie – z racji fachowej wiedzy z zakresu rolnictwa i opieka duchowa nad alumnami pracującymi okresowo w tymże majątku; 1953-1956 – wychowawca chłopców z zespołu śpiewaczego „Schola



Wśród pionierów powojennych kapłanów

133 Dokonczenie ze str. 3

Cantorum" prowadzonego przez Edmunda Kajdasza; 1955-1959 – funkcja pomocniczego ojca duchownego w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu i zarazem studia na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; 1959-1965 – studia z zakresu duchowości i życia wewnętrznego w Instytucie Życia Wewnętrznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim oraz w Papieskim Instytucie Duchowości Karmelitańskiej „Theresianum” w Rzymie; 1965-1984 dwudziestoletnia posługa ojca duchownego i wykładowcy teologii życia wewnętrznego w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu, z przerwą od października 1971 do marca 1974. W tym czasie był wikariuszem w parafii św. Józefa w Świdnicy (od listopada 1971 do czerwca 1972) oraz administrator parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chojnowie (od czerwca 1972 do marca 1974).

18 grudnia 1984 r. ogłoszono w Watykanie i w Polsce, że ojciec św. Jan Paweł II, na prośbę ówczesnego metropolity wrocławskiego, ks. arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, mianował ojca duchownego wrocławskich alumnów biskupem pomocniczym w Archidiecezji Wrocławskiej. Radości w archidiecezji nie było końca.

Przed dwoma laty, podczas uroczystości srebrnych godów posługi biskupiej, przeżywanej w tej katedrze, przyglądaliśmy się nieco bliżej posłudze pasterskiej Ojca Biskupa, uwydatnialiśmy jej charakterystyczne rysy. Dzisiaj, gdy spośród trzech wspomnianych rocznic na czoło wysuwa się diamentowy jubileusz kapłaństwa, popatrzmy na tę służbę duszpasterską Ojca Biskupa z perspektywy całości. Wydobądźmy jej szczególne znamiona i pomyślimy, jakie przesłanie przekazuje nam Bóg poprzez drogę życia naszego Dostojnego Jubilata.

Znamiona posługi pasterskiej ks. Biskupa Józefa Pazdura

Zacznijmy od stwierdzeń ogólnych, by następnie przejść do uwag bardziej szczegółowych.

– Najpierw podkreślimy to, że Ojciec Biskup Józef należy do pierwszego, pionierskiego rocznika przygotowanego i wyświęconego na kapłanów we Wro-

clawiu po drugiej wojnie światowej. Ci neoprezbiterzy jako pierwsi dołączyli do kapłanów przybyłych tu, na ziemie zachodnie, po wojnie głównie z Kresów Wschodnich. Ks. kard. Henryk Gulbinowicz do dziś podkreśla, że to właśnie to pokolenie kapłanów, pionierów ciężką pracą odgruzowywało zniszczony Wrocław i podniosło z ruin dolnośląskie świątynie i plebanie. Trzeba nam o tym pamiętać i wdzięcznie wspominać owych pionierów, którzy przyczynili się do odrodzenia życia religijnego w powojennym Wrocławiu i na Dolnym Śląsku.

– Trzeba Bogu dziękować, że z tego pierwszego powojennego rocznika poprzez pośrednictwo władz kościelnych, wybrał Pan kapłana w osobie obecnego Ojca Biskupa, do formowania i kształtowania życia wewnętrznego alumnów i prezbiterów Archidiecezji Wrocławskiej, że – ku radości wielu –

obdarzył Go pełnią sakramentu kapłaństwa. Za ks. prof. Józefem Swastkiem, powiedzmy odważnie, że Ojciec Biskup Józef wraz z ks. prałatem Aleksandrem Zienkiewiczem ukształtowali model dolnośląskiego kapłana z wyakcentowaniem pobożności eucharystycznej, maryjnej i postawy zdrowego patriotyzmu.

– W życiu i postawie Ojca Biskupa Józefa urzeka nas od lat Jego szczególne przywiązanie do rodziców i do domu rodzinnego, zwłaszcza do Jego mamy. Widać to nie tylko po portretach rodziców, które wiszą na godnym miejscu w Jego mieszkaniu, ale także na cytowaniu zapamiętanych słów mamy. Jeśli prawdą jest, że jedną z miar wielkości człowieka jest jego sposób mówienia o swojej mamie, to w przypadku Ojca Biskupa widać jak na dłoni – jak urzeczywistnia się wielkość syna w mówieniu o swojej matce, jak jaśnieje wielkość mamy w dziecku i wielkość dziecka w matce. Ta miłość i niezwykle szacunek do rodzonej mamy promieniuje w życiu ojca Biskupa do wszystkich kobiet, do rodziców



z dziećmi. Widać to najjaskrawiej na wizytacjach biskupich podczas spotkań z rodzinami i w błogosławieniu rodzin i matek w stanie błogosławionym. Ów respekt dla rodziny i dla matki jest szczególnym wianem, które wyniósł Ojciec Biskup z domu rodzinnego. Z pewnością ten piękny rys został wyrzeźbiony w duszy Ojca Biskupa także pod wpływem młodzińskiej modlitwy przed Matką Bożą Szczyrzycką, zwaną Matką Bożą Spokoju i Dobroci. To od tej Matki Bożej i od swojej ziemskiej mamy zabrał ze stron rodzinnych w życie młody chłopiec przedziwny spokój i dobroć, które przez cały czas posługi kapłańskiej i biskupiej urzekają ludzi, w tym również siostry zakonne, kleryków i kapłanów.

– Ten przedziwny spokój i wyjątkowa dobroć sprawiły, że do księdza Biskupa przyłgął tytuł ojca. Wydawało się, że ten tytuł zniknie po zakończeniu oficjalnej posługi ojca duchownego w Seminarium, z chwilą podjęcia posługi biskupiej. Jednakże tytuł nadal pozostał, bo nie przeminęła dobroć, życzliwość, serdeczność, łagodność, wyrozumiałość, troskliwość, bezpośredniość Ojca Biskupa. Warto w tym kontekście przypomnieć, że takim tytułem obdarzaliśmy kiedyś kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia. Mawialiśmy, że jest ojcem naszego Narodu. A my, kierowani odruchem naszych serc, mamy szczęście zwracać się do Ciebie, drogi Jubilacie: „Ojciec Biskupie”. Zapytałem kilka dni temu jednego z sędziwych kapłanów, który wyszedł z Wrocławskiego Seminarium i nawet jakiś czas w nim posługiwał, jak widzi Ojca Biskupa Józefa w dniu jego diamentowych godów kapłańskich, odpowiedział krótko: *To urodzony ojciec duchowny, z którego całe życie promieniuje jakaś wyjątkowa dobroć* (ks. Wenancjusz Róg).

– Ojciec biskup jest tym człowiekiem, który zostawia ślad w spotkanych ludziach. Tak jest np. w Chojnowie, gdzie był proboszczem niecałe dwa lata. Do dziś jest tam wspominany. Niektórzy wierni do dziś pielęgnują modlitwy i praktyki pobożne, które im podsunął ówczesny proboszcz. Mamy wiele sióstr zakonnych, księży diecezjalnych i zakonnych, a także wiernych świeckich, którzy powtarzają powiedzenia zasłyszane na konferencjach ascetycznych, rekolekcjach, wizytacjach kanonicznych Ojca Biskupa. Jeden z kapłanów zapamiętał słowa: *Miłujących Boga wszystko wspiera ku dobremu; Mamy być dobrzy jak chleb* i napisał o Ojcu Biskupie: *Proszę Ojca –*

zwracaliśmy się do Niego, a On się uśmiechał. Patrzył prosto w oczy, bo w oczach ujawnia się dusza człowieka. Często lekko przekrzywiona głowa, stwarzała wrażenie, że nam się przygląda, że chce nas zrozumieć, że chce nam pomóc, że chce nas prowadzić... (ks. Ryszard Mroziuk). Ktoś inny zapamiętał słowa: *Pilnie słuchaj i grzecznie odpowiadaj* (ks. Andrzej Jagiełło). A mówiący te słowa dość często przy różnych okazjach odwołuje się o tryptyk Ojca Biskupa: *dziękuję, przepraszam, proszę*. Okazuje się, że jest to bardzo dobry tryptyk, tryptyk-klucz – na uroczystości jubileuszowe, na rekolekcje i na każdą chwilę naszego stawania przed Bogiem i przed człowiekiem, słowa z pierwszej strony ludzkiego, chrześcijańskiego i kapłańskiego *savoir-vivre'u*.

Zakończenie

Drogi Ojciec Biskupie, czas kończy tę jubileuszową refleksję. Może w swojej skromności i pokorze nie chciałeś tego wszystkiego usłyszeć. Dlatego chcę wyznać i uspokoić, że

była to w pierwszym rzędzie laudacja na cześć Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, który wiele swoich przymiotów odbił w Tobie i w Twojej osobie zaistniał i działał, i działa wśród nas. W kornej modlitwie dziękujemy dziś wraz z Tobą Wszechmogącemu

Bogu za łaskę życia, łaskę wspiania-
iego domu rodzinnego, za łaskę
powołania kapłańskiego
i za wszelkie dobro,
jakie Bóg dotąd roz-
dał ludziom przez
Ciebie, przez Twoje
życzliwe spojrzenie,
mądre, serdeczne słowo
i promieniującą dobroć.

Jako Boży i Twoi
dłużnicy, w dniach jubile-
uszu, w duchu wdzięczności, cał-
ujemy ze czcią Twoje biskupie, ojcowskie
dłonie i kornie prosimy Dobrego Boga
o Jego Błogosławieństwo dla Ciebie na
dalszą drogę życia. Niech Maryja, której
dobroć odbiła się w Twojej mamie i św.
Józef Twój wielki, niezawodny Patron
zachowują Cię w swojej łaskawej opiece.
Amen.

Gdzie jest krzyż? Gdzie jest krzyż?... – to pytanie powtarzane niczym paciorki różańca przeszło jak burza przez całą Polskę. Było wielu zwolenników i przeciwników zostawienia krzyża przed pałacem prezydenckim, podobnie jak pomysłu usunięcia go z polskiego sejmu. Coraz częściej staje się on tematem tabu, porusza serca i skłania do refleksji. To na nim odbyło się nasze odkupienie, to na nim ukrzyżowano Jezusa Chrystusa.

Nie wstydz się krzyża

Wstręt i obrzydzenie ogarniał każdego człowieka żyjącego w czasach Jezusa, który patrzył na krzyż. Na nim umierali najwięksi przestępcy. W chwili obecnej krzyż stanowi relikwie. Odnosimy się do tego symbolu z największym szacunkiem, oddając mu cześć poprzez pocałunek czy przyklęknięcie przed nim. Te gesty szczególnie widoczne są podczas wielkopiątkowego nabożeństwa, w którym adorujemy drzewo krzyża. Stanowi on symbol miłości i zwycięstwa, ponieważ Jezus Chrystus z miłości i dla zbawienia każdego człowieka poniósł na nim śmierć.

W ostatnim czasie krzyż zaczął przeszkadzać niektórym ludziom. Domagają się, aby jak najszybciej zniknął on z miejsc publicznych. Pod pretekstem „nowoczesności” próbuje się zepchnąć wszelką tradycję i kulturę chrześcijańską do przysłowiowego „parteru”. Znaleźliśmy się w sytuacji, kiedy krzyż jest ośmieszany, opluwany i znieważany. Doszliśmy do momentu, kiedy w imię tolerancji wprowadza się jej brak. Kiedyś, przechadzając się po ulicach można było dojrzeć wielu ludzi utożsamiających się z krzyżem, noszących go na łańcuszkach. Dzisiaj jest to coraz rzadsze zjawisko. Czyżbyśmy powoli zatracali swoją tożsamość religijną? A może wstydzimy się krzyża?

Jakub Błaszczykowski,
Agnieszka Radwańska,
Krzysztof Ziemięc, to tylko

niektóre znane nam osoby, które zdecydowały się wziąć udział w akcji społecznej organizowanej przez „Krucjatę Młodych” pod nazwą: Nie wstydzę się Jezusa. Ma ona na celu obudzenie su-

mienia każdego Polaka, tego młodego i starszego, aby każdy mógł stanąć po stronie Jezusa i nakłonić innych do wiary. Aby przystąpić do akcji należy zamówić brelok, na którym znajduje się fragment z Ewangelii wg św. Mateusza (10,33) oraz symbol akcji „Nie wstydzę się Jezusa”. Więcej informacji można uzyskać na stronie www.mt1033.pl

Nie wstydzmy się Jezusa, nie wstydzmy się krzyża. Pokażmy, że chrześcijanie to ludzie odważni i pełni radości, zarażający innych swoim optymizmem. Nie dajmy sobie wmówić, że krzyż nie jest nam potrzebny, że przeszkadza w osiągnięciu jakichkolwiek sukcesów. Nie pozwólmy zabrać sobie tego, co najcenniejsze.

ŁUKASZ ROMAŃCZUK



1 marca – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

IWONA DEMCZYSZAK

Pierwszego marca obchodzimy Dzień Żołnierzy Wyklętych święto państwowe ustanowione przez Sejm RP, na wniosek śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Dzień Żołnierzy Wyklętych zapisany jest w kalendarzu świąt państwowych od niedawna. Po raz pierwszy uroczyste obchodzone było 1 marca 2011 r.

W tym dniu pamiętamy o wszystkich walczących zbrojnie oraz prowadzących inne formy działalności antykomunistycznej. Nazywamy ich żołnierzami wyklętymi, ponieważ komuniści robili wszystko, żeby przedstawić ich społeczeństwu polskiemu w niekorzystnym świetle, jako wrogów socjalizmu, zagrażających ustrojowi Polski Ludowej.

Data symboliczna, choć nieprzypadkowa. W 1951 r. stracono kierownictwo IV Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, ostatniej ogólnopolskiej organizacji kontynuującej od 1945 r. tradycje AK. Zginęli z rąk funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa po brutalnym śledztwie w warszawskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej.

Pierwszego marca pamiętamy również o młodzieży, która oprócz dorosłych, czynnie włączyła się do walki z nową komunistyczną rzeczywistością. Postawy antykomunistyczne polskiej młodzieży przejawiały się w różny sposób. Jednym z nich były polityczne manifestacje skierowane przeciw władzy. Warto wspomnieć wydarzenia w Radomiu w 1945 r., gdzie uczniowie szkół średnich otwarcie zaprotestowali przeciwko przerwom w dostawach prądu. Kilkusetosobowa grupa uczniów wyszła na ulice z okrzykami: „My chcemy światła”, „My chcemy się uczyć”. Władze miasta nie chciały rozmawiać z młodzieżą, nazywając ją „bandą”. W efekcie demonstracja została rozproszona przez Oddział Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W 1946 r. w odpowiedzi na zakaz obchodów święta Konstytucji 3 Maja, demonstracje młodzieżowe odbywały się w wielu miastach Polski, w tym także we Wrocławiu. Nagła i niespodziewana decyzja Ministerstwa Informacji i Propagandy ogłoszona 29 kwietnia

1946 r. wywołała niezadowolenie młodzieży, która jawnie zaprotestowała, wychodząc na ulice. Do najgłośniejszych zajęć doszło w Krakowie, gdzie pochod młodzieży zmierzającej do kościoła Mariackiego na Mszę św. zagroziłi funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeń-



3 maja 1946 r., demonstracja w Krakowie

stwa. Doszło do walk ulicznych. Przeciw młodzieży użyto jednostek KBW. Pod gmachem KW PPR ostrzelano manifestantów. W efekcie kilkaset osób zostało aresztowanych, kilkadziesiąt rannych, a kilkoro zabitych. Decyzji nie cofnięto.

Duża grupa młodzieży należała do Związku Harcerstwa Polskiego. Pielęgnowując postawy patriotyczne i tradycje harcerskie oparte na Bogu i Polsce wykazywała niechęć do komunistów. Do demonstracji z udziałem harcerzy doszło w 1947 r. w Szczecinie podczas zlotu „Trzymamy straż nad Odrą”, gdzie skandowano głośne okrzyki na cześć wi-



cepremiera Stanisława Mikołajczyka, dyskredytując najwyższe władze państwowe w hasłach: „Precz z komuną”, „Precz z Bierutem”. Harcerzy wykluczono z uroczystej defilady, Bolesław

Bierut zrezygnował z przemówienia, a przeciwko wzburzonej młodzieży użyto milicji i wojska.

Część młodzieży włączyła się w działalność niepodległościowego podziemia wojskowego lub politycznego, m.in. poakowskich organizacji zbrojnych, nielegalnych organizacji politycznych. Powołując się na Atlas Podziemia Niepodległościowego na terytorium Polski w okresie od lipca 1944 do grudnia 1956 r. działały, co najmniej 972 organizacje młodzieżowe, z którymi

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”

 Dokończenie ze str. 7

było związanych od 10 600 do prawie 11 200 młodych ludzi. Na terenie Dolnego Śląska istniało ponad 100 organizacji młodzieżowych, z których niektóre zostały opisane przez badaczy. Młodzieżowe organizacje konspiracyjne były zakładane przez młodzież pochodzącą z Kresów Wschodnich II RP, głównie z Wilna i Lwowa. Większość pochodziła z rodzin o bogatych tradycjach patriotycznych i niepodległościowych. Ich celem było wywalczenie lepszego jutra, szkolenie Polsece Ludowej oraz kształtowanie postaw antysystemowych na szkoleniach ideologicznych.

Powstawały według podobnego scenariusza. Grupa bliskich kolegów, uczniów podejmowała decyzję o powołaniu organizacji, zwoływała pierwsze spotkanie, na którym nadawano organizacji nazwę, przydzielano funkcje, wybierano pseudonimy oraz wybierano sztab. Wszystko odbywało się zgodnie z predyspozycjami osobowymi inicjatorów. Następnie pozyskiwano członków organizacji. Organizacje młodzieżowe przyjmowały różne formy walki: działalność propagandową, prowadzenie nasłuchu rozgłośni zagranicznych, prowadzenie działalności dywersyjnej.

Urząd Bezpieczeństwa, wykorzystując całą gamę metod, zwalczał działalność organizacji, z pełną surowością i bezwzględnością, pomijając młody wiek zaangażowanych. W szeregi organizacji wprowadzano agenturę, kontrolowano korespondencję, zastraszano, bito, aresztowano.

Stawiane zarzuty były podobne. Założenie i werbunek członków do nielegalnej organizacji, nielegalne posiadanie broni, próby obalenia ustroju przemocą, sporządzanie ulotek o treści antypaństwowej. Była to działalność antypaństwowa, za którą wydawano wysokie wyroki, skazujące na karę wieloletniego więzienia, a nawet karę śmierci.

Podstawą do bezwzględnego rozprawiania się z organizacjami młodzieżowymi była m.in. instrukcja ministra Bezpieczeństwa Publicznego gen. Stanisława Radkiewicza z 9 sierpnia 1950 r. dotycząca „ujawniania i zwalczania dywersji w szeregach młodzieży”, a także z lutego 1952 r. w „sprawie zwalczania podziemnej dywersji i chuligaństwa wśród młodzieży”, w której

Radkiewicz polecał organom bezpieczeństwa podjęcie skutecznych działań operacyjnych.

Dla członków młodzieżowych organizacji konspiracyjnych, skazanych za działalność antykomunistyczną tworzone m.in. więzienia polityczne. Więzienia polityczne były jednym z ogniw rozbudowanego aparatu represji, dzięki któremu państwo kontrolowało osadzonych po wydaniu wyroku. Na czele tego systemu stało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego z podległymi mu urzędami oraz służbami. Stworzono specjalny program resocjalizacyjny, dla zbuntowanej młodzieży. Resocjalizacja miała odbywać się poprzez indoktrynację i pracę.

Jednym z takich miejsc było więzienie w Jaworznie. Utworzone w 1949 r. zaczęło funkcjonować w 1951 r. Przebywali w nim więźniowie w wieku od 15 do 21 lat. Pracowali w kopalniach węgla lub przy prefabrykacji betonowych elementów budowlanych w warsztatach stolarskich, ślusarskich czy w kuchni. Do najcięższej pracy kierowano tych z najwyższymi wyrokami, z zamiarem unicestwienia.

Indoktrynacja miała wychować świadomych budowniczych ustroju

komunistycznego. Nie padała jednak na podatny grunt m.in. dlatego, że więziona młodzież miała ugruntowaną postawę polityczną, przewyższała intelektualnie wychowawców, w związku z tym miała do nich stosunek lekceważący. Więzienie polityczne w Jaworznie przestało istnieć 31 grudnia 1955 r. w następstwie buntu więźniów. W PRL funkcjonowały także podobne więzienia dla młodych kobiet. Przykładem takiego miejsca było więzienie w Bojanowie.

Chcąc zapobiec reaktywowaniu rozbitych organizacji funkcjonariusze bezpieczeństwa inwigilowali ich członków jeszcze po odbyciu wyroków.

Władze komunistyczne dążyły do ukrycia informacji o skali i miejscach zbrodni popełnianych przez podległy sobie aparat represji. W zamiarze wymazania prawdy ze społecznej świadomości celowo manipulowały informacją przedstawiającą ofiary systemu jako zbrodniarzy i skutecznie ukaranych przestępców, kreując pozytywny obraz funkcjonariuszy resortu.

Dzień Żołnierzy Wyklętych ma tę pamięć zachowywać, aby nie została zatarta w świadomości przyszłych pokoleń, a dla nas współczesnych była okazją do wspominania wszystkich poległych i żyjących jeszcze bohaterów.

IWONA DEMCZYSAK

NON OMNIS MORIAR

Nigdy nie lubiłem grobów na drodze,
Dołów zionących czarną zgnilizną.
Lecz to, co mi dano z przeszłości w przestrodze
Będzie mi moją ojczyzną!
Wezmę tę ziemię w otwarte ramiona
Czule przycisnę do warg spieczonych.
Wgniotę łapami do piersi i łona
Wcisnę rozpacz do oczu spragnionych.
Legnę i spocznę w ojczystej ziemi
I wieki zapach przekażą mi czysty.
Z krainy wiecznej, z krainy cieni
Uzyskam swój pokój wieczysty.
Ziemia mnie weźmie w swoje władanie
Soki zapuści w me trzewia.
I na nic się zda tutaj jakieś skamlenie
Względnie taka poezja.
Drzewa wyrosną potężne, olbrzymie
I płakać będą na moją siwiznę.
A ja wtedy wstanę i duch mój się dźwignie
By czcić swoją ojczyznę.

Wiersz 18-letniego więźnia politycznego Tadeusza Mroza, napisany w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu w 1950 r.

Żyję dzięki tobie i twojej modlitwie

25 marca to data szczególna w życiu Kościoła. W tym bowiem dniu obchodzimy Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Data ta jednak od kilkunastu lat kojarzona jest w Kościele także z tzw. Duchową Adopcją Dziecka Poczętego. W tym roku wyjątkowo, ze względu na przypadającą 25 marca niedzielę Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzić będziemy 26 marca, będzie to również Dzień Świętości Życia. O tym czym jest duchowa adopcja, kto może ją podjąć oraz o skutkach tej modlitwy z **panią Barbarą Szyc z Centralnego Ośrodka Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego na Jasnej Górze rozmawia Przemysław Pastucha.**

Czym właściwie jest Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego?

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego – nie jest żadną organizacją, ruchem czy stowarzyszeniem, nie posiada żadnych struktur – to modlitwa, rozmowa z Panem Bogiem, którą może podjąć każdy, pragnący działać na rzecz ocalenia poczętego życia, pragnący promować kulturę życia.

Inicjatywa Duchowej Adopcji zrodziła się w Fatimie, w Portugalii, wkrótce po objawieniach Matki Bożej. Od 13 maja do 13 października 1917 r. Maryja objawiała się trójce dzieci. Prosiła je, by modliły się na różańcu, w ten sposób, zadość czyniąc Panu Bogu za grzechy świata. Podczas kolejnego objawienia, jedna z dziewczynek (*objawienia miały dwie dziewczynki i chłopiec*) zapytała Maryję, jakie grzechy najbardziej ranią Serce Boga i Jej Niepokalane Serce? Usłyszała odpowiedź, że grzechy przeciwko czystości.

Wiemy – jak wiele jest grzechów przeciwko czystości, jednym z nich jest grzech aborcji, czyli zabijanie dzieci nienarodzonych, zabijanie ich w łonie matki, pod jej sercem. To miejsce, które winno być najbezpieczniejsze dla bezbronnej istoty – dziecka, staje się miejscem jego męczeńskiej śmierci. (*Rocznie na świecie dokonywanych jest około 50 milionów aborcji. Są to dane ze statystyk Światowej Organizacji Zdrowia*).



Maryja – powiedziała nadto, że z Rosji wyjdzie zło, które zaleje cały świat – ateizm tam się narodził. Związek Sowiecki, jako pierwszy kraj na świecie, w 1920 roku zalegalizował aborcję, czyli nadał prawo, do zabijania dzieci poczętych.

A w jaki sposób Duchowa Adopcja dotarła do Polski?

W Anglii przebywał Polak – Paweł Milcarek i właśnie tam, a dokładnie w Londynie, spotkał się z tym dziełem, z tą inicjatywą. W katedrze londyńskiej, znalazł ulotkę mówiącą o dziele Du-

chowej Adopcji. Zainspirowany tym dziełem, zamieścił na łamach „Rycerza Niepokalanej” artykuł – apel, o wymownym tytule „O Duchową Adopcję Zagrożonych” – był styczeń 1987 roku.

Na ten apel, natychmiast odpowiedział duszpasterstwo, zwane *Strażą Pokoleń*, działające w Warszawie, przy kościele Świętego Ducha, należącym do Ojców Paulinów. 1 już w dniu 2 lutego 1987 roku, zostały złożone pierwsze przyrzeczenia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, w kościele Ojców Paulinów

Żyję dzięki tobie...

 Dokończenie ze str. 9

w Warszawie. I stąd, to dzieło rozeszło się na całą Polskę i poza jej granice.

Początki tego dzieła, były trudne. Mało osób się w nie angażowało. Wiemy z własnego doświadczenia, że każde dobro, rodzi się w trudach, często jest okupione cierpieniem.

W 1994 roku na Jasnej Górze utworzony został Centralny Ośrodek Krzewienia Duchowej Adopcji. Zapytamy dlaczego właśnie tutaj? Odpowiedź jest prosta – Jasna Góra, to Serce Polski, to również serce zakonu paulinów. Tutaj przybywa tysiące pielgrzymów, rocznie ponad cztery miliony, z których część podejmuje Duchową Adopcję właśnie w tym Ośrodku. Modlitwę w obronie dziecka poczętego, można podjąć każdego dnia, bowiem dzieci poczynają się każdego dnia.

To dzieło było bardzo bliskie sercu Ojca Świętego Jana Pawła II, tak bardzo zatroskanego o losy człowieka, świata – o jego dobro. Ojciec Święty, jest już u Pana, ale wierzymy, że nadal troszczy się o nas. Jan Paweł II w 1994 roku pobłogosławił to dzieło, przekazując swoje błogosławieństwo, na ręce ówczesnego przeora Jasnej Góry – ojca Szczepana Kośnika. I właśnie to błogosławieństwo sprawiło, tak myślę, że Dzieło Duchowej Adopcji od 1994 roku bardzo szybko, zaczęło się rozchodzić po całej Polsce oraz poza jej granice. Jest znane na wschodzie Europy, na zachodzie, w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie.

Na czym polega Duchowa Adopcja?

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego – jest modlitwą w obronie poczętego dziecka zagrożonego aborcją, czyli zabiciem w łonie matki. Trwa przez dziewięć miesięcy, a więc tyle ile trwa rozwój dziecka pod sercem matki, i polega na odmawianiu codziennie, jednej tajemnicy różańca świętego, czyli jedno „Ojcze Nasz” i dziesięć „Zdrowaś Maryja”. Mamy cztery części różańca świętego: radosną, światłą, bolesną i chwalebą, czyli dwadzieścia tajemnic, i możemy sobie wybierać dowolnie tajemnice. Nadto odmawiamy jeszcze specjalną modlitwę tzw. codzienną.

Możemy również podjąć dodatkowe postanowienia np. częstsza spowiedź, częstsza Komunia Święta, adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, walka z jakąś słabością, wadą,

pomoc biednemu itp. Należy podejmować postanowienia realne, mając na uwadze indywidualne możliwości ich wypełnienia.

Przez dziewięć miesięcy, modlimy się za dziecko, którego nie znamy, zna je tylko Bóg. Tą modlitwą otaczamy również rodziców dziecka, pomagamy im w przyjęciu tego daru, bo dziecko jest zawsze darem samego Boga. Pomagamy w przyjęciu daru rodzicielstwa – macierzyństwa, ojcostwa. Ta modlitwa, chroni matkę, ojca, przed aborcją i jej tragicznymi skutkami. Tak naprawdę, to aborcja zabija dwoje: dziecko i matkę. Jakże często te matki, nie potrafią już normalnie żyć, funkcjonować. Są zranione biologicznie, psychicznie i duchowo.

Ta modlitwa chroni również lekarzy i personel medyczny, który uczestniczyłby w dokonaniu aborcji. Proszę zauważyć jak wiele dobra czyni, ile osób ratuje przed złem. Aborcja to grzech objęty ekskomuniką. Ten okrutny czyn, czyli zbrodnia, nie pozostaje bez konsekwencji.

Zarówno Jan Paweł II, jak i Matka Teresa z Kalkuty powtarzali często, że największym grzechem i największą zbrodnią ludzkości we współczesnych czasach jest aborcja. Dlaczego tak się dzieje? Otóż największe nieszczęście polega nie na tym, że zabijane są bezbronne dzieci – bo one i tak idą do Nieba – ale na tym, że osoby, które w tym uczestniczą, zatracają swoje dusze (G. Górny, L. Dokowicz – „Moc modlitwy Nienarodzonego”).

Duchowa Adopcja jest też próbą, wypełnienia Jasnogórskich Ślubów Narodu z dnia 26 sierpnia 1956 r. Przyrzekaliśmy wówczas Panu Bogu i Maryi – stać na straży budzącego się życia, walczyć w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski.

Widzimy, jak wiele dobra czyni ta modlitwa, na którą dziennie potrzeba maksimum 5 minut. Doba liczy 1440 minut. Tę modlitwę możemy odmawiać wszędzie: w kościele, w domu, na ulicy, na przystanku, w autobusie, w pociągu, w drodze do domu, do pracy, do szkoły, na uczelnię.

Pan Bóg jest bardzo wdzięczny za tę modlitwę i błogosławi wszystkim, którzy pomagają Mu w ratowaniu człowieka, w ratowaniu świata. Są konkretne przykłady, świadectwa tego Bożego błogosławieństwa.

Czy może pani przytoczyć jakieś konkretne świadectwo?

Parę miesięcy temu, do Ośrodka Duchowej Adopcji na Jasnej Górze, zgłosiło się małżeństwo. Byli dwa tygodnie po ślubie. Przyjechali, aby podziękować Panu Bogu przez Maryję, za miłość, którą zostali obdarzeni, za to, że są już razem i jednocześnie prosić, by Bóg im błogosławił, a Maryja otaczała opieką, szczególnie w chwilach prób i doświadczeń.

Zgłosili się do Ośrodka, by podjąć duchową adopcję. Ta młoda kobieta powiedziała, że modlitwa Duchowej Adopcji, w ich rodzinie uczyniła cud. Otóż, jej brat i bratowa, od trzech lat byli małżeństwem, nie mieli dziecka, a bardzo, bardzo pragnęli. Usłyszeli o Duchowej Adopcji. Dokładnie ustalili, co to jest, na czym polega i podjęli modlitwę. W bardzo krótkim czasie, po rozpoczęciu modlitwy – bratowa znalazła się w stanie błogosławionym. Radość była nie do opisania, a modlitwa Duchowej Adopcji jeszcze gorliwsza. W dniu, w którym bratowa urodziła dziecko, zakończyli modlitwę Duchowej Adopcji – minęło 9 miesięcy. I wówczas, szczęśliwi rodzice powiedzieli tak to dzięki modlitwie Duchowej Adopcji, Dobry Bóg, obdarzył nas dziećmi!

Kto może podjąć modlitwę Duchowej Adopcji?

Modlitwę Duchowej Adopcji może, podjąć każdy. A więc dzieci, oczywiście pod opieką rodziców, młodzież, małżonkowie, osoby samotne, starsze – wszyscy, którzy pragną ratować dzieci nienarodzone, których życie jest zagrożone. Osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, również mogą taką modlitwę podjąć.

Kiedy młody człowiek, chłopak, dziewczyna, podejmują Duchową Adopcję to stają się duchowymi rodzicami: duchową matką, duchowym ojcem. Zaczynają inaczej patrzeć na swoje życie, jego wartość, na swoje wybory, na wartość czystości. Wierzymy mocno, że te młode osoby, już w dorosłym życiu, nigdy nie staną przeciwko życiu, zawsze opowiedzą się za życiem.

Często młodzi ludzie pytają wprost – co mam czynić, by zachować czystość? Wówczas odpowiadam trwaj zawsze przy Bogu, a skuteczną bronią jest modlitwa, jest różaniec, jest między innymi włączenie się w Dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

Jestem wdzięczna Panu Bogu, kiedy młodzi ludzie podejmują tę modlitwę.

Do ośrodka przychodzą małżonkowie, matki, ojcowie, żony, mężowie. Wspólna modlitwa – w rodzinie, ma wielką moc. Pamięamy słowa Jezusa: *Gdzie dwóch albo trzech zbierze się w Imię moje, tam jestem*

pośród nich". Ta modlitwa DA bardzo często ratuje małżeństwa przed rozbiem, przywraca miłość w rodzinie, pogłębia ją. Jednym słowem zmienia obraz rodziny. Rodzina staje się „małym Kościołem”

Osoby starsze, często opuszczone przez dzieci, czują się niepotrzebne. To nie jest prawda. Mówię im *Jesteś potrzebny Panu Bogu w ratowaniu świata, w ratowaniu tego konkretnego, bezbronного dziecka. Jesteś jego wyjątkowym i jedynym opiekunem. Jesteś*

niezastąpiony w tej modlitwie, w tym dziele Pana Boga. Modlitwa DA w osobach modlących się pogłębia wiarę, pogłębia życie duchowe, uczy systematycznej modlitwy. Wzrasta w nas miłość do Chrystusa, do Kościoła, do drugiego człowieka. Odkrywamy piękno życia, jego wartość i piękno Stwórcy. Jednym słowem jest błogosławieństwem Boga i czyni nas szczęśliwymi.

Oto słowa – Błogosławionego Jana Pawła II, skierowane do obrońców ży-

cia, w dniu 4 czerwca 1997 roku podczas pobytu w Kaliszu:

Brońcie dalej życia! Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia, wciąż rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie postannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niech Bóg, od którego pochodzi wszelkie dobro, błogosławi wam!

Rozmawiał

PRZEMYSŁAW PASTUCHA

Rodzina szkołą trzeźwości – rodzina wylęgarnią uzależnień

SLAWOMIR ZATWARDNICKI

Tegorocznemu tygodniowi modlitw o trzeźwość narodu przyświeca hasło „Rodzina szkołą trzeźwości”, hasło tyleż piękne, co brzmiące raczej jak postulat niż rzeczywistość. Bo ta „skrzeszy” tak bardzo, że można napisać, iż rodzina zamiast stawać się szkołą trzeźwości, staje się wylęgarnią różnego rodzaju uzależnień.

Uzależnienia widowiskowe i subtelne

Pojęcie uzależnienia nie jest oczywiście tak wąskie jak szyjka od butelki alkoholu, mieści w sobie wielorakie zależności. Nie chodzi przecież tylko o nałogowe sięganie po znieczulacze typu alkohol, narkotyki, nikotyna, lekarstwa czy słodczy. Człowiek współczesny wykazuje niezwykłą kreatywność jeśli chodzi o uleganie zniewoleniom. Nowe uzależnienia – z angielska *new addictions* – obejmują dziś pracoholizm (bardziej mężczyźni), zakupoholizm (prym wiodą kobiety) czy internetoholizm, oprócz uzależnień od seksu mówi się o nałogowych związkach emocjonalnych, od czasu do czasu na szklanym ekranie można zobaczyć (nie)opłakane skutki uzależnień od jedzenia czy zaburzeń jedzenia; nawet telefony komórkowe stanowią dla wielu pułapkę, której nie udaje im się ominąć.

To jeszcze nie wszystko: obok wspomnianych przypadków należy wspomnieć o subtelniejszych uzależnieniach, których zdajemy się nie dostrzegać, a które wywierają równie destrukcyjny wpływ na człowieka i na całe rodziny. Zaliczyć do nich trzeba wszelkie obsesyjne działania przymusowe, od skłon-

ności do uzalania się nad sobą, przez obrażanie się na innych, aż do napadów wściekłości czy nawet wywierania przemocy fizycznej lub psychicznej na innych. Nawet pobożność może nie być oparta na relacji z Bogiem, ale wynikać z odczuwanego psychicznego przymusu, a działalność kościelna motywowana może być nie wynikającym z wolności pragnieniem służenia Bogu i ludziom, ale niewolą odczuwanej konieczności czy ucieczką przed rzeczywistością.

Nie dajmy się zwieść pozorom: wszelki przymus wykonywania jakichś czynności czy sięgania po znieczulacze mające łagodzić odczuwany głód egzystencjalny są równie niebezpieczne, jak alkohol. Skutki sięgania po butelkę są może jedynie bardziej widowiskowe. Leżący na wycieraczce mąż szybciej zwróci uwagę sąsiadów niż żona unikająca męża i „zdradzająca” go ze swoją ucieczkową pobożnością.

Uzależnienie i współuzależnienie w jednym stoją domu

Z kolei wszelkie uzależnienia powodują powstanie tak zwanego współuzależnienia nieodłącznie związanego z uzależnieniem, a więc siłą rzeczy tak samo jak tamto powszechnego. Warto zrozumieć ten mechanizm powstawania społecznych patologii mający swe źródło właśnie w rodzinie. Kiedy pojawia się w niej uzależniona osoba, pozostałe, próbując jakoś ośwoić ból wynikający z doznawanego dyskomfortu, dostosowują się do zaistniałej niezdrowej sytuacji. Tym samym umożliwiają uzależnionemu trwanie w nałogu, a dla współuzależnionego stanowią swego rodzaju znieczulacz (*vide* żona-cierpiętница dowartościowująca się „ratowaniem” męża-alkoholika).

Współuzależnieniem można nazwać uzależnienie od osoby uzależnionej oraz każde niewłaściwe przystosowanie się do osoby albo sytuacji rodziny, w której jeden z członków jest uzależniony. Innymi słowy, jest to pochłonięcie przez kogoś lub przez coś; często to pochłonięcie osiąga taki poziom, że współuzależniony zaczyna żyć nie swoim życiem, ale życiem innego człowieka. Cały świat współuzależnionego obraca się wtedy wokół uzależnionego; wszyscy członkowie rodziny zaabsorbowani są jednym problemem – a raczej jego ukryciem i ratowaniem konsekwencji tego problemu, bo już na pewno nie jego rzeczywistym rozwiązaniem (np. syndrom „nie budzić zwierza” w rodzinie, w której jeden z rodziców jest nie zrównoważony emocjonalnie).

Co jednak ciekawe: uzależnienie, które powoduje pojawienie się widocznych symptomów współuzależnienia, nie jest ich źródłem! Badania wskazują, że skłonni do współuzależnienia są ci, którzy dorastali pod wpływem zaburzonych więzi, zwłaszcza z uzależnionymi rodzicami. A więc dorastanie w patologicznej rodzinie skutkuje tym, że osoba wchodzi w dorosłe życie z pewnego rodzaju zaburzoną osobowością, przez co sama jest skłonna do wchodzenia w relacje z osobami uzależnionymi – wtedy dopiero prawda o ich współuzależnieniu „wychodzi na wierzch”. A więc uzależnienie w rodzinie jest raczej pewnego rodzaju okolicznością, która obnaża istniejący już wcześniej problem.

Przykłady? A bardzo proszę! Zaczniemy od klasycznego: dziecko alkoholika przysięga, że nie zwiąże się z alkoholikiem, a przecież

Rodzina szkołą trzeźwości...

❧ Dokończenie ze str. 11

w życiu dorosłym właśnie to uczyni. Kolejny przykład: syn rodziców rozwiedzionych dziwnym trafem pozostaje wiecznie nie-szczęśliwy w swoich miłościach. I dalej: córka apodyktycznego ojca wejdzie w związek z autorytarnym mężczyzną. Choćby zarzekali się wcześniej, że tego nie zrobią, w końcu ulegają temu, przed czym chcieliby uciec. Wejdą na salę balową albo spotkanie modlitewne wspólnoty przykościelnej i nie wiedzieć czemu z tłumu ludzi „wyłapią” inną osobę współzależną. „Współzależnie nie instaluje w nas swego rodzaju radar” – twierdzą R. Hemfelt, F. Minirth i P. Meier.

Rodzina zdrowa i rodzina dysfunkcyjna

Wyżej wymienieni autorzy książki *Miłość to wybór* widzą przyczynę współzależnienia w niespełnionych potrzebach emocjonalnych. Każdy człowiek, a tym bardziej dziecko, potrzebuje miłości, a jeśli ta potrzeba jest niezaspokojona, pozostaje pewnego rodzaju rana na całe życie, jakaś dziura, której nie sposób zasypać niczym, choćby nie wiem, jak i co sypać. W dobrze funkcjonującej rodzinie, którą można by nazwać „szkołą trzeźwości”, miłość jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. W „wylegarni uzależnień” ta potrzeba miłości nie znalazła ziszczenia, i w przyszłości dziecko wejdzie w dorosłość z emocjonalnym brakiem, nie mogąc z próżnego – bo nawet Salomon by nie dał rady – czerpać miłości do innych.

Wyobraźmy sobie idealną rodzinę. Mama i tato przyjaźnią się nie tylko między sobą, ale i z Bogiem, od Niego otrzymują miłość, którą potem dzielą się z dziećmi. W zdrowej rodzinie rodzice są wolni od uzależnień, radzą sobie z życiem, mają satysfakcjonujący obraz samych siebie. Są normalni, zrównoważeni, nie doświadczają frustracji z powodu swojego życia, nie znają depresji czy innych psychicznych chorób. Z takich właśnie rodzin pochodzą osoby o niskim poziomie współzależnienia. O takiej rodzinie możemy powiedzieć, że stanowi „szkołę trzeźwości”.

Z kolei „wylegarnia uzależnień” staje się rodzina dysfunkcyjna, czyli taka, w której mamy do czynienia z odwróceniem powyższych warunków. Rodzice nie czują się najlepiej w relacji z Bogiem; albo odwrotnie: są fanatycznie religijni, cechuje ich niezdrowa pobożność, na przykład nacisk na zewnętrzne zachowania, skrajnie sztywne poglą-

dy religijne, „przymus” pobożności (bliżej im do niewolników niż dzieci Bożych). Wiele pozostawia do życzenia ich małżeństwo: nie czują się spełnieni, może nawet rozwiedli się? Mają skrzywiony obraz samych siebie, są niedojrzali, zjadają ich jakieś nałogi. Bez trudu dostrzeżesz ich niezrównowagę psychiczną. Pochodzących z takich rodzin cechować będzie wysoki poziom współzależnienia.

Sprawdź, czy to nie twój problem...

Przypomnijmy raz jeszcze, że rodzina przestaje być szkołą trzeźwości nie tylko wtedy, gdy pojawia się w niej uzależnienie, ale zawsze, gdy nie zostają spełnione potrzeby emocjonalne. Tak więc nie tylko nałóg, ale wszelki deficyt miłości w relacji rodzice – dziecko skutkuje zaburzeniem osobowości młodszych członków rodziny i powstaniem skłonności do współzależnienia. Rozumiemy więc, że nie tylko grzechy czy błędy rodziców, ale również samo życie nie szczędzi okazji do pojawiania się rodzinnych dysfunkcji.

Ot, weźmy pierwsze z brzegu przykłady: długotrwała choroba jednego z rodziców, śmierć mamy lub taty, wyjazd „za chlebem”. To wszystko powoduje, że serce dziecka nie doświadczy tyle miłości, ile potrzebowało. Między bajki należy bowiem włożyć opowieści o tym, że jedno z rodziców może „podwoić” swoją miłość. Nie może: raz, że z samej natury miłości wynika, że nie da się jej dowolnie powiększać „na zawołanie”; dwa – że rodzic zaabsorbowany życiem drugiego rodzica siłą rzeczy ma mniej czasu i energii dla dziecka. Jest tak samo niedostępny jak uzależniony, chory czy nieobecny rodzic.

Po owocach poznać, że ktoś wychowywał się w rodzinie dysfunkcyjnej. Osobę współzależną cechuje nadmierne poczucie odpowiedzialności (interesuje się bardziej kimś niż sobą, zajmuje ją bardziej troska i kontrola innych niż własne życie), przymus pomagania innym (szczególnie niebezpieczne u osób religijnych), ukrywanie własnych uczuć albo brak umiejętności ich dostrzegania (nawyk ukształtowany

od dziecka), zależność od cudzej opinii (aprobata innych wpływa na dobre samopoczucie), niskie poczucie własnej wartości, lęk przed byciem porzuconym (dlatego nie zrywa toksycznych relacji, nawet jeśli ktoś ją rani), skłonność do uzależnienia. Jakikolwiek powtarzający się wzór (od obsesyjnego poruszania stopą aż do zmiany pracy czy partnerów życiowych) dominujący w życiu świadczy o współzależnieniu.

...I nie zaprzeczaj, że jesteś współzależniony!

Powiedzieliśmy, że człowiek pochodzący z rodziny nie do końca zdrowej, na skutek istniejącej w rodzinie dysfunkcji, wychodzi z niej ze skłonnością do współzależnienia. Świat oczywiście nie jest czarno-biały (rodzina patologiczna – rodzina idealna), dlatego stopień skłonności do współzależnienia może być różny. Ten radzi sobie z życiem nieźle, tamtemu się wszystko wali; ten powiela schemat przymusowych zachowań, tamten wydaje się być od tego wolny. Osobiste obserwacje skłaniają mnie jednak do stwierdzenia, że w przeważającej liczbie przypadków współzależnienie ma duży – jeśli nie decydujący – wpływ na życie ludzi. W wielu przypadkach trzeba by skorzystać z zewnętrznej pomocy w wyjściu z tego „zakłętego kręgu”. W każdym przypadku warto spojrzeć prawdzie w oczy i nie zaprzeczać swojemu współzależnieniu – to stanowi pierwszy krok na drodze ku wolności.

Nie jest jednak łatwo przyjąć trudną prawdę. Mechanizm wyparcia działa zwykle bez zarzutu. Wszak „każdy jest od czegoś uzależniony”, „inni mają gorsze problemy”, „jakoś sobie z tym poradzę” – wykonujemy te lub inne stare śpiewki,

dawno już rozszyfrowane przez psychologię, a jeśli jesteśmy pobożni, tworzymy własne: „niech się dzieje wola nieba” itp. Szczególnie ludzie pobożni po mistrzowsku stosują sztukę zaprzeczania – usprawiedliwiając konsekwencje swojego lub innych uzależnienia niesieniem krzyża, czy też tłumacząc sobie miłością bliźniego troskę o uzależnionego, który w ten sposób ratowany trwa sobie „w najlepsze” w najgorszym.

Kończę pół żartem, ale może całkiem serio. Czytelnik jest na z góry straconej pozycji. Bo albo się przyzna do współzależnienia wprost, albo pośrednio, gdy zechce temu zaprzeczać.



40 LAT W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ

Wszystko już potem za mało... Sercem żegnana. Skromna, a jakże wielka. Zwyczajna, lecz niepospolita. Pełna pokory i walki zarazem. Tyle lat trwała na posterunku w Katedrze Wrocławskiej.

Pamięci zmarłej siostry Sylwiny

ANNA LEŚNIEWSKA

Siostrę Sylwinę poznałam w 1976 r., kiedy to wprost po studiach rozpoczęłam pracę we Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej. Chodziłam wówczas na codzienną Mszę św. do katedry wrocławskiej. Siostra rzuciła mi się od razu w oczy, bo pełno jej było wokół,

krzątała się jak mróweczka. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, co to za człowiek, ale szybko wyrobiłam sobie o niej zdanie. Zawsze wiedziałam, że na siostrę Sylwinę można liczyć. O każdej porze dnia trwała na posterunku zakrystianki we wrocławskiej katedrze. Nieraz



myślałam sobie, kiedy ta niezwykła kobieta ma czas na jakikolwiek posiłek.

* Wielokrotnie korzystałam z jej serca i czasu poświęconego, kiedy chciałam pokazać różnym gościom to, czego strzegły kraty i co było normalnie niedostępne dla innych. Zdarzało się, że sama oprowadzała nas po różnych kaplicach katedry. Tyle miała do powiedzenia, po prostu skarbnica wiedzy. Znała katedrę jak „własną kieszeń”. Tyle tajemnic, o których nie można było nigdzie przeczytać. Siostra Sylwina, miła, serdeczna, uprzejma. Uśmiech nigdy nie schodził z jej twarzy. Bywało, że była naprawdę bardzo zajęta. Wręczała mi wówczas cały pęk kluczy i pozwalała wejść wszędzie, gdzie tylko można było. Zawsze!

Siostra Sylwina była taka dla wszystkich. Dzieliła się swoim sercem z każdym bez wyjątku. Nieważne czy był to biskup, profesor, kapłan, który codziennie odprawiał w jednej z kaplic Mszę św., czy też biedak, szukający tu pomocy. Wszystkich przyciągała swoją niezwykłą osobowością. Ona taka była, otwarta, szczerą, dobra aż do bólu. „Mróweczka Boża” przemierzająca w ciągu dnia kilometry ścieżek katedralnych.

A jaka potrafiła być wdzięczna, kiedy każdego 26 lipca, w dzień patronalny św. Anny, ofiarowywałam jej naręcza kwiatów. Pamiętam, jak dziś, zawsze mnie wyściskała i aż brakowało jej słów, by wyrazić radość, że będzie miała nowe bukiety dla swojej ukochanej katedry, zawsze pięknie przez nią przystrojonej. Często robiłam zdjęcia jej kompozycji kwiatowych, takie były niezwykle. Istne dzieła sztuki! Nie potrafię dziś

Śp. siostra Maria Sylwina Licau

Urodziła się 8 sierpnia 1931 r. w Łowczu, pow. Lębork, woj. Gdańsk. Miała sześcioro rodzeństwa. Przy chrzcie św. otrzymała imię Małgorzata. W rodzinie otrzymała staranne i głęboko religijne wychowanie – jak pisze w swoim życiorysie. W 10. roku życia przystąpiła do I Komunii św.

Po ukończeniu szkoły podstawowej pozostała w domu rodzinnym i pomagała w pracy rodzicom.

We wrześniu 1957 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Opolu. Również jej dwie rodzone siostry wstąpiły do tego samego Zgromadzenia.

W dniu 2 lutego 1959 r. została przyjęta do nowicjatu. Przy obłóczynach otrzymała imię zakonne Maria Sylwina.

Dnia 16 lipca 1960 r., po ukończonym nowicjacie, złożyła śluby zakonne.

W 1962 r. została wysłana do wspólnoty zakonnej sióstr w Katowicach. Tam przez 4 lata pracowała w rezydencji ks. biskupa Stanisława Adamskiego.

Od 1966 r. była członkinią sióstr domu zakonnego we Wrocławiu i rozpoczęła pracę w tutejszej wrocławskiej

katedrze. Jednocześnie przez kilka pierwszych lat katechizowała tu młodsze dzieci w salkach katechetycznych. Wykazała przy tej pracy talent pedagogiczny i walory swej osobowości.

W 1983 r. została wysłana do Piekoszowa na Kielecczyźnie, a następnie do Białej Prudnickiej. W jednej i drugiej miejscowości służyła jako zakrystianka w kościołach parafialnych.

Po tej 4-letniej nieobecności we Wrocławiu, wróciła tu w lipcu 1987 r., kontynuując swoją służbę w naszej wrocławskiej katedrze. W sumie pracowała tu z całym oddaniem i miłością przez 40 lat.

W 2010 roku zakończyła swoją służbę we wrocławskiej katedrze i została wysłana do wspólnoty sióstr w domu zakonnym Zgromadzenia w Otwocku k. Warszawy. W miarę sił pomagała w pracy tamtejszym siostronom.

W niedzielę 15 stycznia 2012 r. zmarła niespodziewanie w kościele parafialnym pw. św. Wincentego a Paulo w Otwocku. Przyczyną śmierci było nagłe zatrzymanie krążenia oraz niewydolność krążeniowo-oddechowa.

Jałmużna wielkopostna

S. AGNIESZKA AUGUSTYNA PRZYTARSKA CR

Jałmużna jest uczynkiem miłosierdzia. Wraz z modlitwą i postem przynależy do trzech uczynków pokutnych praktykowanych w Kościele Świętym w okresie Wielkiego Postu. Dobrą sposobność do jej czynienia mają archidiecezjanie wrocławskiego Kościoła. W tym roku już po raz 13. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej rozprowadziła 60 tys. skarbonek do poszczególnych parafii.

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40).

Jednym z założeń ogólnopolskiej kampanii „Jałmużna Wielkopostna” jest rozbudzenie wrażliwości i skierowanie uwagi na najuboższą część naszej lokalnej społeczności. Wielki Post jest stosownym czasem by rozejrzeć się wokół i zauważyć tych, których, być może, na co dzień pomijamy, dla których nie mamy czasu, albo nawet o ich istnieniu nie wiemy, a mieszkają w naszym bloku, sąsiedztwie. Chodzi o to, by osoby niepełnosprawne, starsze, chore zostały przez nas dostrzeżone i byśmy w tym świętym czasie, którym jest Wielki Post podarowali im swój czas, serce, pamięć, bądź wsparcie materialne.

Akcja „Jałmużna Wielkopostna” rozpoczyna się jeszcze przed Środą Popielcową, gdy Caritas Archidiecezji Wrocławskiej zamawia 60 tys. Skarbonek wielkopostnych, na których w bieżącym roku widnieje napis „Pomagam starszym”. Papierowe skarbonki poprzez Księży Dziekanów trafiają do poszczególnych parafii naszej archidiecezji i w Środę Popielcową, lub pierwszą niedzielę Wielkiego Postu zostają rozprowadzone wśród wiernych. Przez sześć tygodni pokuty pozostają w domach parafian. Do nich dziecko, młody człowiek, a niekiedy cała rodzina wrzuca konkretne sumy za coś, czego sobie odmówiła, z czego zrezygnowała. Może to być 2 zł na batonika, albo 20 zł za bilet do kina. Mnożąc jednak takie kwoty przez ilość członków rodziny oraz wielokrotność takiej sytuacji wynik może się okazać istotny w pomocy osobom, o których mowa. We wrocławskiej parafii Opieki Świętego Józefa przy ul. Ołbińskiej 1 bezpośrednio akcją rozprowadzania skarbonek wśród parafian zajmuje się o. Mirosław Salomski. Podczas mszy świętych w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, gdy Słowo Boże

mówi o czynieniu jałmużny, skarbonki są wystawione w prezbiterium. Każdy, kto chce, może wziąć sobie skarbonkę do domu – w roku 2011 rozeszło się ich ok. 400 sztuk. Niedziela Miłosierdzia Bożego została wyznaczona na termin ich przyniesienia z powrotem do Kościoła i wróciło ich ok. 300 sztuk. Najchętniej skarbonki są zabierane przez dzieci i czasami po prostu zostają „na pamiątkę”. „Dwa lata wcześniej – mówi pan Lech Hadryś z Parafialnego Zespołu Caritas – skarbonki oprócz tego, że były dostępne w kościele podczas mszy świętych trafiały również do dzieci za pośrednictwem katechetów, którym przekazałem część skarbonek.” Dobrym terminem na przyniesienie skarbonek jest też ostatnia niedziela Wielkiego Postu, albo Wielka Sobota (przy okazji święcenia pokarmów). Potem zespoły osób odpowiedzialnych za realizację akcji, dokonują komisijnego otwarcia skarbonek, liczą pieniądze i sporządzają protokół. Połowa uzbieranej w danej parafii kwoty pozostaje do dyspozycji Parafialnego Zespołu Caritas lub innej grupy charytatywnej działającej przy parafii. Pieniądze są przeznaczane na cele związane z leczeniem i ochroną zdrowia najuboższych i potrzebujących w danej parafii, przez co rozumiana jest realizacja recept, dofinansowanie leczenia, rehabilitacji, zakup sprzętu.

www.caritas.pl

jałmużna wielkopostna 2012

POMAGAM STARSZYM

Zrezygnuj z konkretnych przyjemności i złóż ofiarę do skarbonki

Wspomóż działania Caritas Polska www.caritas.pl

wyślij SMS „POMAGAM” 72052 za 2,46 zł

jałmużna wielkopostna 2012

Twoja jałmużna pomoże w leczeniu dzieci i osób starszych

caritas plus PLAY

Druga połowa uzbieranej kwoty poprzez księży dziekanów zostaje przekazana do biura Caritas i spożytkowana jest na działalność w obrębie NZOZ Caritas, któremu podlega Hospicjum Domowe, Stacje Opieki, Zakład Rehabilitacyjny, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy.

Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie (J 12,8)

Są też bardziej niewymierne – duchowe owoce czynienia jałmużny za pomocą skarbonki Caritas, które, po pierwsze, stojąc w domu przypominają nam o potrzebie praktykowania tego czynu miłosierdzia, jako elementu życia chrześcijańskiego pomagającego nam w rozwoju duchowym. Po drugie, praktyka jałmużny we własnej wspólnocie parafialnej buduje więź i przyczynia się do rozwoju życia religijnego. Warto też nadmienić, że taka forma jałmużny na rzecz chorych i najuboższych chroni nas od osób nieuczciwych, lub chcących nas zmanipulować, czy zagrać na naszych uczuciach, wrażliwości.

Od kilku już lat akcja Jałmużny Wielkopostnej ma wymiar ekumeniczny, uczestniczą w niej Caritas Kościoła Rzymskokatolickiego, Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, Metropolitalny Ośrodek Miłosierdzia ELEOS Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz Diakonia Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP.

Jałmużna, to nie tylko ofiara pieniężna, ale mogą nią być inne uczynki miłosierdzia jak nakarmienie głodnego, odwiedzenie chorego, wykonanie jakiejś pracy na rzecz innej osoby. A na to wszystko potrzebny jest czas, o którym sami mówimy, że to też pieniądź. Swój czas też można oddać na rzecz biednych



poprzez wolontariat. Jego centrum wraz z osobą koordynującą mieści się w biurze Caritas przy ul. Katedralnej 7. Wolontariat pozostawia szerokie spektrum wyboru formy, w jakiej chcielibyśmy pomóc, poczynając od różnego rodzaju akcji zbiórek, poprzez pomoc w organizowaniu kolonii czy imprez, do rzeczywistej opieki nad osobami starszymi i chorymi z wyświadczeniem im pomocy w formie zakupów, posprzątania mieszkania.

W tym czasie przygotowania do świętowania Zmartwychwstania Chrystusa, Caritas prowadzi jeszcze dwie

inne akcje. Pierwszą z nich jest rozprawienie w parafiach Paschalików – świec symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego, które w ciągu sześciu niedziel Wielkiego Postu można nabywać po mszach świętych w kościołach, bądź też bezpośrednio w siedzibie Caritas. W ostatnim tygodniu Wielkiego Postu przychodzi czas na zakupienie małego „Chlebka miłości”, który można, wraz z innymi produktami do spożycia, zabrać do poświęcenia w kościele w Wielką Sobotę, by mógł się znaleźć na naszym stole podczas wielkanocnego śniadania.

Kończąc chciałabym gorąco zachęcić wszystkich do osobistego zaangażowania się i wzięcia udziału w wymienionych tutaj wielkopostnych akcjach Caritas Archidiecezji Wrocławskiej oraz życzyć wszystkim Drogim Czytelnikom „Nowego Życia”, aby nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego upływały w spokojnej, rodzinnej i świątecznej atmosferze. Niech Chrystus Zmartwychwstały udziela swoich paschalnych darów: pokoju, miłości i radości oraz obdarza swoim błogosławieństwem i mocą pokonującą wszelkie przeciwności.

**S. AGNIESZKA AUGUSTYNA
PRZYTARSKA CR**

Intencje Apostolstwa Modlitwy 11 marzec 2012

Intencja ogólna:

Aby był właściwie doceniany na całym świecie wkład kobiet w rozwój społeczeństwa.

Intencja misyjna:

Aby Duch Święty dał wytrwałość tym, którzy – zwłaszcza w Azji – są dyskryminowani, prześladowani i zabijani ze względu na imię Chrystusa.

Co roku cierpi na ulicach Ziębic...

Ogrom cierpienia, ludzki strach, nienawiść i miłość, przerażenie i nadzieja – to emocje, które towarzyszą wiernym podczas spektaklu Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek na ulicach Ziębic. „Przestańcie go już bić!” – krzyknęła kobieta uczestnicząca w tym niezwykle nabożeństwie pokazującym wydarzenia męki i śmierci Chrystusa w ubiegłym roku. Skąd taki pomysł, czy będzie kontynuacja w tym roku? – rozmawiam z inicjatorem przedsięwzięcia – ks dziekanem Bogusławem Konopką.



Barbara. Rak: Ziębice – dziewięćstoletnie miasto na Dolnym Śląsku w Archidiecezji Wrocławskiej. Słynie m.in. z niezwykle nabożeństw Drogi Krzyżowej celebrowanych w Wielki Piątek. Charakterystycznym elementem miasta jest monumentalny kościół św. Jerzego – diecezjalne Sanktuarium Męki Pańskiej. Skąd takie połączenie?

Ks. Bogusław Konopka: Kościół parafialny pw. Św. Jerzego w Ziębicach od ponad 750 lat gromadzi w swym wnętrzu liczne dzieła sztuki sakralnej związane tematycznie z wydarzeniami męki i śmierci Pana Jezusa. Ich obecność w tym miejscu świadczy o tym, że w tej właśnie świątyni miejscowi wierni i przybywający pielgrzymi otaczali szczególną czcią tajemnice Męki Pańskiej.



O jakich zabytkach ksiądz mówi?

– Do najstarszych zabytków należy gotycki krucyfiks drewniany zawieszony na filarze chóru muzycznego – z pierwszej połowy XV w. Z tego samego okresu pochodzi fresk w prezbiterium przedstawiający Chrystusa tronującego otoczonego mandorłą uzupełnioną symbolami ewangelistów i aniołów z narzędziami Męki Pańskiej. Początków XVI stulecia sięgają dwa malowane skrzydła ołtarza umieszczonego w nawie południowej – dzielą się one na osiem kwadratów wypełnionych scenami z Pasji i Zmartwychwstania Zbawiciela. Z 1530 r. jest malowidło przedstawiające wydarzenia Wielkiego Czwartku i Piątku. Z późniejszych wieków pochodzą: relikwiarz drzewa Krzyża Świętego, monumentalne stacje drogi krzyżowej oraz rzeźba z piaskowca na zewnątrz świątyni przedstawiająca Chrystusa w Ogrójcu.

Skąd postanowienie, żeby odprawiać w każdy piątek przez wiele lat nabożeństwo Drogi Krzyżowej?

– Po odrestaurowaniu wnętrza kościoła w 2002 r. oraz renowacji, złoceniu i podświetleniu wszystkich obrazów Drogi Krzyżowej uzyskano wspaniały efekt i wydobyto piękno tych największych na Dolnym Śląsku obrazów, bardzo realistycznych. W 2003 r. uznałem, że mając szczególne nabożeństwo do Męki Pańskiej i te wspaniałe obrazy pomocne w przekazywaniu tej tajemnicy, wprowadzę nabożeństwo Drogi Krzyżowej w każdy piątek całego roku,

które trwa nieprzerwanie aż do dziś, gromadząc wielu wiernych.

Skąd wzięła się w Ziębicach tradycja Drogi Krzyżowej ulicami miasta?

– 25 czerwca 1996 r. rozpocząłem pracę w parafii św. Jerzego w Ziębicach. W grudniu tego samego roku przybył do nas na praktykę diakon Krystian Puszcza z WSD we Wrocławiu. Wspólne rozmowy, dyskusje przy stole, zrozumienie księży wikariuszy – Daniela Słowika i Marka Gurdziałka spowodowały, że rzucone hasło zaowocowało. Podzieliłiśmy się pracą, każdy z nas za coś był odpowiedzialny. Zorganizowaliśmy w Wielki Piątek pierwszą Drogę Krzyżową ulicami miasta – z naszego kościoła do parafii św. apostołów Piotra i Pawła. Bardzo licznie uczestniczyli w niej mieszkańcy Ziębic i okolic. I tak już było każdego roku.

Co roku przedstawiciele poszczególnych zawodów i stanów w ramach kolejnych stacji dźwigały duży krzyż. Pamiętam, jak w trzecim i czwartym roku udało mi się włączyć do wspólnego nabożeństwa i niesienia krzyża również ziębickich Romów.

Przez 13 lat tradycyjnie przeżywalismy nabożeństwa Drogi Krzyżowej na ulicach naszego miasta.

W Wielki Piątek 2 kwietnia 2010 r., w piątą rocznicę śmierci Jana Pawła II zorganizowaliśmy wspólnie z ks. Mariuszem Trojanowskim i ks. Mirosławem Chmielowskim oraz katechetkami szczególną Drogę Krzyżową. Na specjalnym samochodzie ustawiony był krzyż i gobelin z wizerunkiem papieża Polaka. Zamiast rozważań męki i śmierci Chrystusa słuchaliśmy fragmentów nauczania papieża dostosowanych do poszczególnych stacji. Przejmującym momentem była godzina 21.37, kiedy po chwili ciszy zabrzmiała ulubiona przez papieża „Baraka”. Prawie nikt nie krył wzruszenia.

Wróćmy do ubiegłorocznej Drogi Krzyżowej – tej słynnej i bardzo wyjątkowej. Co się działo w Ziębicach w Wielki Piątek 2011 r?

– Rozważając codziennie Drogę Krzyżową postanowiłem zorganizować Misterium Męki Pańskiej. Z pomocą przyszli mi – ks. Robert Domina z parafii Piotra i Pawła, katechetki: Agata Zarzeczańska i Danuta Kudryńska oraz uczniowie Gimnazjum Publicznego w Ziębicach. Próby trwały około miesiąca. Przy sprzyjającej pogodzie w Wielki Piątek, jak zwykle o godz. 21.00, na platformie wielkiego

samochodu przedstawiliśmy wiernym spektakl Męki Pańskiej. Stroje, oświetlenie, muzyka, gra aktorów wprowadziły głęboki, refleksyjny nastrój, zmuszając do zadumy i przemyśleń. Wielu wiernych po raz pierwszy w życiu uczestniczyło w takim wydarzeniu. Myślę, że jest to jedyny w swoim rodzaju na Dolnym Śląsku sposób przedstawienia wydarzeń sprzed 2000 lat i niesamowita „żywa katecheza”.

Czym zaskoczy ksiądz dziekan w tym roku?

– O tym, że trzeba wystawiać takie Misterium i o tym, że można je rozbudować wiedzieliśmy już po zakończeniu ubiegłorocznego spektaklu. Odbywają

się specjalne spotkania. Już w grudniu ubiegłego roku tegoroczne Misterium objęli honorowym patronatem ks. Arcybiskup metropolita wrocławski, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego, Wojewoda Dolnośląski oraz Marszałek województwa Dolnośląskiego. Obecnie, wspólnie z pracownikami Urzędu Miejskiego przygotowujemy plakaty i zaproszenia. Swoją udział w tegorocznym Misterium potwierdził ks. kardynał Henryk Gulbinowicz.

Uchylę rąbka tajemnicy, że tegoroczne Misterium rozpocznie się wydarzeniami mającymi miejsce w Ogrodzie Oliwnym...

ROZMAWIAŁA BARBARA RAK

Już dziś zapraszamy wszystkich wiernych z Ziębic i okolic oraz pielgrzymów z dalszych stron do licznego udziału w Misterium Męki Pańskiej w Ziębicach w Wielki Piątek 6 kwietnia 2012 r. o godzinie 21.



Na drogę krzyżową Z... przysłówiami

KS. ALEKSANDER RADECKI

Jeżeli jest prawda, że przysłowia są mądrością narodów, to niech nas one zaprowadzą również na Drogę Krzyżową. Może dzięki temu łatwiej nam będzie dokonać osobistego, wielkopostnego rachunku sumienia? Bo: „Cudze wady widzimy, swe na plecach nosimy”.

Stacja I

*Pilat, chcąc zado-
wolić tłum, uwolnił im
Barabasa, Jezusa zaś
kazał ubiczować i wy-
dał na ukrzyżowanie
(Mk 15,15).*

Wiara. „Gdy brak-
nie wiary, w złem
nie ma miary”. Gdy
skażemy Jezusa na
śmierć w swoim ży-
ciu osobistym i pu-
blicznym, WYDAMY
WYROK NA SIEBIE.



Stacja II

*Kto nie bierze
swego krzyża, a idzie
za Mną, nie jest Mnie
godzien (Mt 10,38).*

Krzyż. „Każdemu
swój krzyż zda się być
najcięższym”.

A Jezus mówi, że
za Nim można pójść
tylko z krzyżem! Na
szczęście dla nas swo-
jego krzyża nikt nie
musi nieść sam. Le-
piej więc nie pytać,
DLACZEGO krzyż,
ale DLA CZEGO (a
nawet: DLA KOGO
I Z KIM) mam iść
swoją drogą krzyżo-
wą.



Stacja III

*Bądźcie trzeźwi! Czu-
wajcie! Przeciwnik wasz,
diabeł, jak lew ryczący
krąży, szukając kogo po-
żreć (1 P 5,8).*

Trzeźwość. „Pij, bra-
cie, pij, na starość torba
i kij”. Znamy bardzo wie-
le takich powiedzeń. Kry-
je się jednak za nimi wiele
nieszczęść i łez. STAC
CIĘ NA ABSTYNENCJĘ?

Stacja IV

*Następnie rzekł [Je-
zus] do ucznia: Oto Matka
twoja. I od tej godziny
uczeń wziął Ją do siebie
(19, 27).*

Matka. „Bóg nie mo-
że być wszędzie, stwo-
rzył więc matkę”. Więcej:
z wysokości Krzyża swo-
ją Matkę nam, ludziom,
podał. My Ją czcimy
i uznajemy za Królową
Narodu. NA PEWNO
JEST KRÓLOWĄ I MAT-
KĄ DLA CIEBIE?



Stacja V

*Bądźcie płodni
i rozmnażajcie się, aby-
ście zaludnili ziemię
i uczynili ją sobie pod-
daną (Rdz 1, 28).*

Dzieci. „W domu,
w którym nie ma dzie-
ci, nie ma światła”.
W POLSCE ROBI SIĘ
CORAZ CIEMNIEJ!
Jeśli to prawda, że
„dzisiaj zależy od pol-
skiej młodzieży na-
stępne tysiąc lat”, to
co nas czeka?



Stacja VI

*Kiedy zaś ty da-
jesz jałmużnę, niech
nie wie lewa two-
ja ręka, co czyni prawa,
aby twoja jałmużna
pozostała w ukryciu.
A Ojciec twój, który wi-
dzi w ukryciu, odda to-
bie (Mt 6, 3-4).*

Hojność. „Łatwo
być hojnym z cudze-
go”. Mamy wielką
Orkiestrę Świętecznej
Pomocy, niezliczone
organizacje charyta-

tywne, świetnie działający Caritas... Czy jednak mamy już
indywidualną WYOBRAŹNIĘ MIŁOSIERDZIA?

Stacja VII

*Piotr i Jan od-
powiedzieli: Roz-
sądźcie, czy słuszne
jest w oczach Bo-
żych bardziej słu-
chać was niż Boga?
(Dz 4, 19).*

Sumienie.
„Przy czystym su-
mieniu zaśniesz
i na kamieniu”.
Polsce i światu
całemu na pewno
potrzeba LUDZI
SIUMIENIA, a nie
doskonałych środ-
ków nasennych.
Jak śpisz?



Stacja VIII

*Opuści człowiek
ojca i matkę, a połą-
czy się z żoną swoją,
i będą dwoje jednym
ciałem (Ef 5, 31).*

Małżeństwo.
„Ciężki kamień
młyński, jeszcze
cięższy stan mał-
żeński”. No to po
co nam ten ciężar –
i to „w dobrej i złej
doli, aż do końca
życia?” nie wystar-
czy, że JESTEŚMY
ZE SOBĄ jak długo
zechcemy?



Stacja IX

*Jeruzalem, jeśli za-
pomnę o tobie, niech
uschnie moja prawica!
(Ps 137, 5).*

Ojczyzna. „Im wię-
cej udręczy się dla Oj-
czyzny, tym więcej się
ją kocha”. Bł. Jan Paweł
Wielki uczył, abyśmy
nie pragnęli takiej Pol-
ski, która nie będzie nas
nic kosztowała. A ty już
nie chcesz mieszkać
i żyć „W TYM” KRAJU.

Stacja X

*Jeśli twoja ręka
lub noga jest dla cie-
bie powodem grzechu,
odetnij ją i odrzuć
od siebie! Lepiej jest
dla ciebie wejść do
życia ułomnym lub
chromym, niż z dwie-
ma rękami lub dwiema
nogami być wrzuczo-
nym w ogień wieczny
(Mt 18, 8)*

Cnota. „Kapłan
może wprowadzić
cię do świątyni, ale
ćwiczenie się w cnotie
należy do ciebie”. Niestety, takie pojęcia jak cnota, wstrzemię-
liwość, pokuta, post, asceza, umartwienie, ofiara itp. należą
już do SŁOWNIKA WYRAZÓW BARDZO OBCYCH. Może
jednak warto go mieć pod ręką i używać nie tylko w Wielkim
Poście?



Stacja XI

*Korzeniem wszelkiego
zła jest chciwość pienie-
dzy. Za nimi to uganiając
się, niektórzy zabłąkali
się z dala od wiary i siebie
samych przeszli wielu
boleściami (1 Tym 6,10).*

Uczciwość. „Uczci-
wy człowiek nigdy
się nie bogaci”. A my
chcemy być bogaci –
za wszelką cenę! Nawet
gdyby trzeba pracować
bez opamiętania i omijać
przykazania Boże. NA-
PRAWDE WARTO?



Na drogę krzyżową...

 Dokończenie ze str. 21

Stacja XII

Okolo godziny dziewiętej Jezus zawołał donośnym głosem: *Eli, Eli, lema sabachthani? to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?* (Mt 27, 50).

W Krzyżu zbawienie. „Gdzie krzyż, tam zabawienie”.

Uwierz więc, i zaśpiewaj z praojcami: „Gdy grom się zbliża, pospiesz do krzyża – On ciebie wesprze, ocali”. KTO LUB CO ZAJMIE MIEJSCE PO KRZYŻU zdjętym ze ściany czy z twojej szyi?



Stacja XIII

Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbę lat się jej nie mierzy: sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane (Mdr 4,8-9).

Starość. „Każdy chce żyć długo, ale nikt nie chce być stary”. Starzy ludzie chorują, wymagają opieki, nie uwzględniają zasad nowoczesnej ekonomii, sprawiają kłopoty... Eutanazja to niezły pomysł! TY TEŻ BĘDZIESZ STARY.



Stacja XIV

A Król im odpowie: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40).

Śmierć. „Śmierć jeszcze o nikim nie zapomniała”. Więc dlaczego żyjesz tak, jak gdybyś miał być wyjątkiem? A po śmierci czeka nas Sąd Boży. A SĄDZENI BĘDZIEMY Z MIŁOŚCI. Byłbyś gotowy na to SPOTKANIE już dziś?



Droga krzyżowa Jezusa na Golgotę

Skazańca prowadzono najruchliwszymi ulicami miasta. Dziś ostatnią drogę Jezusa nazywa się Via Dolorosa. Droga wyłożona jest oryginalnymi kamieniami z tamtego okresu.

Stacje drogi krzyżowej naniesione na fragment współczesnej Jerozolimy

Bazylika Grobu Pańskiego stoi dokładnie tam, gdzie znajdowała się Golgota. Pierwsza świątynia powstała w 333 roku. Zachowana do dziś bazylika to przebudowana świątynia krzyżowców z 1049 roku



Jezus został osądzony i skazany w prokuratorium Piłata. Tutaj wziął krzyż na swoje plecy i wyruszył w stronę miejsca straceń – Golgoty. Miał do pokonania około jednego kilometra.

Jezusa przez bramę wyprowadzono za mury miasta na Kalwarię, gdzie znajdowały się kamieniołomy. Golgota była już niedaleko.

Pamięci zmarłej siostry Sylwiny

 Dokończenie ze str. 13

znaleźć słów, by opisać to, co robiła dla innych, nie czekając na słowo „dziękuję”. Taka właśnie była, robiła to dla Pana Boga, którego miała głęboko wpisane w serce i dla innych, do których posłał ją jej Bóg i Pan. Pan jej życia, które tak niespodziewanie zgasło.

Żegnali ją dzisiaj, 19 stycznia 2012 roku w przepięknej katedrze wrocławskiej tak po królewsku, w czasie Mszy św. pogrzebowej o godz. 11.00 licznie zgromadzeni kapłani (wielu przybyło z odległych miejsc diecezji) pod przewodnictwem ks. bp. Andrzeja Siemienińskiego, klerycy Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, współsiostry, osoby życia konsekrowanego z wielu zgromadzeń, a także licznie zgromadzeni wierni, ci, którzy mieli to szczęście, że na swojej drodze

życia spotkali tę niezwykłą „notredamkę”. W bardzo ciepłych słowach wspomnieli s. Sylwinę proboszcz katedry, ks. infułat Adam Drwięga, przybliżając Jej postać w życiorysie, serdecznym wspomnieniu i słowach wdzięczności za jej 40-letnią służbę w Katedrze Wrocławskiej. Do serc wszystkich zgromadzonych słowo niezwykłego świadectwa o s. Sylwinie wypowiedziała s. prowincjalna Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame – s. Agnieszka Mucha z Opola, zgromadzenia, w którym s. Sylwina Małgorzata Licau wysłużyła prawie 55 lat.

Droga, kochana s. Sylwino, nie odeszłaś w niepamięć, zapisałaś się na stałe w naszych sercach swoimi czynami, tym, że w ogóle byłaś z nami i służyłaś nam bezinteresownie. Twoje odejście do Pana, to przesłanie dla nas, którzy

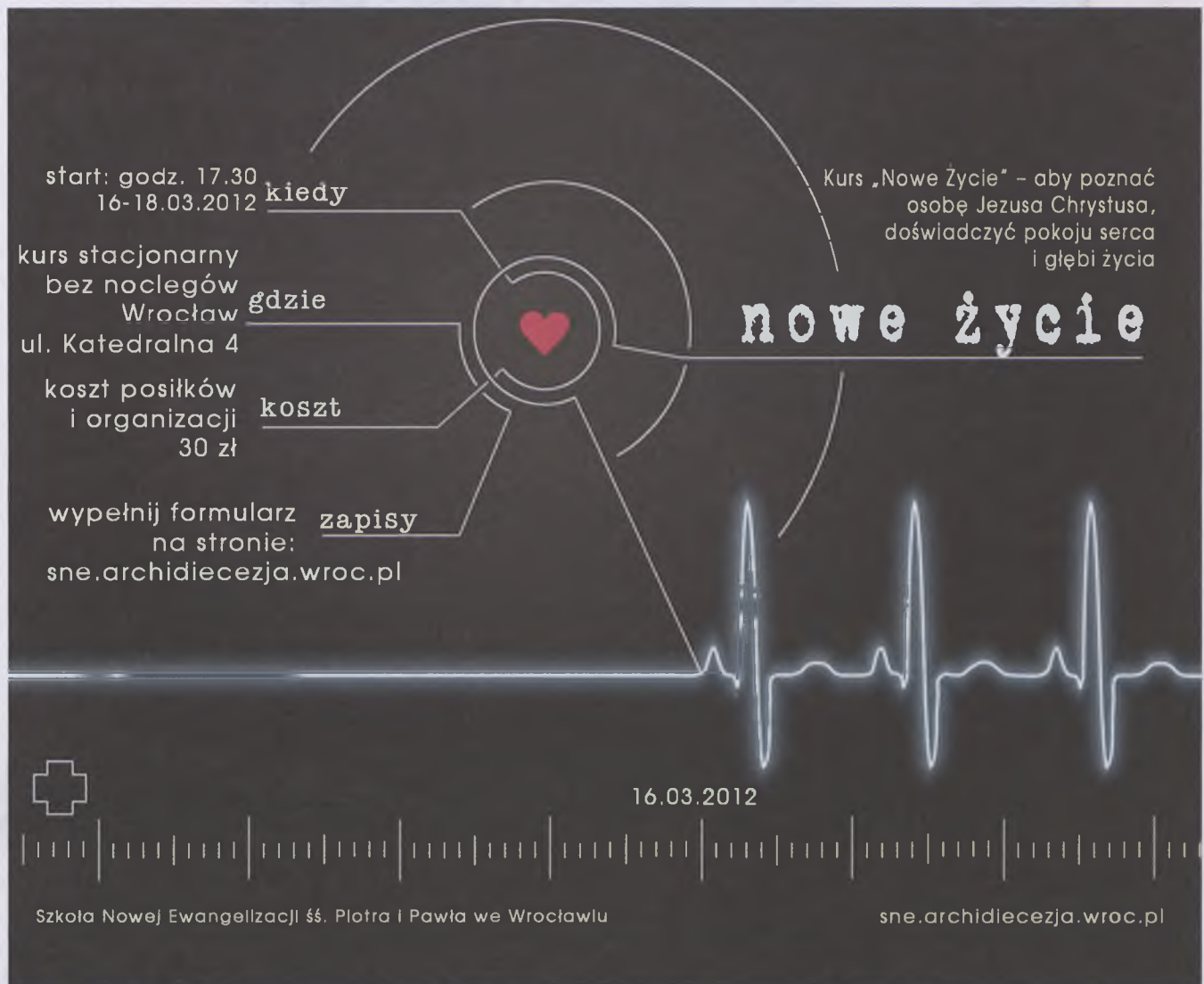
zdążamy tą samą drogą do krainy wieczności i szczęśliwości w Bożej Obecności, która jest już twoim udziałem, jak warto być dobrym. Tam kierujemy teraz wszystkie nasze niewypowiedziane słowami dowody wdzięczności.

Niezapomniana zakrystianko, cudowne wspomnienie tylu lat przyjaźni, to takie smutne, że już nie uśmiechniesz się do nas, nie rzucisz kawałem (można się było uśmieć „na śmierć”), już nie zazgrzyta klucz w zamku olbrzymiej kraty, dlaczego, już nigdy?

S. Sylwino, święta zakonnico, boży człowieku modlimy się do Ciebie i przez Ciebie do dobrego Boga. Ty nam wypraszaś wszelkie potrzebne łaski; teraz jeszcze więcej możesz dla nas zrobić, niż tu na ziemi. Pozdrawiamy cię w obcowaniu świętych najczulszymi słowami, bo na to sobie zasłużyłaś.

Nie mówimy „żegnaj”, ale „do zobaczenia” przed tronem Stwórcy w niebie.

ANNA LEŚNIEWSKA



start: godz. 17.30
16-18.03.2012 **kiedy**

kurs stacjonarny
bez noclegów
Wrocław **gdzie**
ul. Katedralna 4

koszt posiłków
i organizacji **koszt**
30 zł

wypełnij formularz **zapisy**
na stronie:
sne.archidiecezja.wroc.pl

Kurs „Nowe Życie” – aby poznać osobę Jezusa Chrystusa, doświadczyć pokoju serca i głębi życia

nowe życie

16.03.2012

Szkoła Nowej Ewangelizacji śś. Piotra i Pawła we Wrocławiu

sne.archidiecezja.wroc.pl

Szukasz fachowej porady, wsparcia, wspólnoty?
– odwiedź

Centrum Duszpasterskie Archidiecezji Wrocławskiej

ul. Katedralna 4
50-328 Wrocław

Instytucje, stowarzyszenia, wspólnoty

Duszpasterz młodzieży (*administracja budynku*)

Biuro – pokój nr 6 (parter), czynne: wtorek – czwartek 10⁰⁰-13⁰⁰
środa – czwartek 17⁰⁰-18⁰⁰

Duszpasterski Telefon Zaufania: 71 321 35 46

Dyżury: poniedziałek – piątek 18⁰⁰-21⁰⁰

Ruch Światło – Życie (*duszpasterstwo ruchów katolickich*)

Biuro – pokój nr 2 (parter), czynne: wtorek: 12⁰⁰-14⁰⁰
czwartek: 16⁰⁰-18⁰⁰

Spotkania: poniedziałek – spotkanie diakonii godz. 19³⁰ (sala 13)
wtorek – spotkanie diakonii godz. 19³⁰ (sala 3)

Wspólnota „Dom na Skale”

Spotkania: I niedziela miesiąca godz. 13³⁰ (41, DDM)
poniedziałek godz. 19⁰⁰ (sala 5, 41 DDM)
środa – spotkanie modlitewne godz. 19³⁰ (sala 3, kościół – II środa)
czwartek godz. 19⁰⁰ (sala 15, 41 DDM)

Wspólnota „Hallelu Jah”

Spotkania: niedziela – Eucharystia i spotkanie godz. 11⁰⁰ (kościół, sala 13)
I piątek miesiąca – adoracja i Eucharystia godz. 19⁰⁰ (kościół)

Szkoła Nowej Ewangelizacji – czwartek: spotkanie formacyjne godz. 19³⁰ (sala 5)

Wspólnota „Mamre” – poniedziałek: adoracja i Eucharystia godz. 19⁰⁰ (kościół, sala 3)

Wspólnota „Focolare” – I niedziela miesiąca: spotkanie i Eucharystia godz. 10⁰⁰ (sala 3, kościół)

Opus Dei – spotkanie formacyjne godz. 17⁰⁰ (kościół) – II i IV środa miesiąca

Duszpasterstwo środowisk twórczych – I niedziela miesiąca godz. 11⁰⁰ (sala 17)

Duszpasterstwo nauczycieli – III niedziela miesiąca: Eucharystia godz. 17⁰⁰ (kościół, sala 5)

Centrum kultury im. bł. JP II

Biuro – pokój nr 14 (1 p.), czynne w czwartki godz. 19⁰⁰-20⁰⁰

Spotkania: wtorek – spotkanie „JP II Powertime” godz. 17³⁰ (kościół, sala 13)

czwartek – spotkanie formacyjne godz. 18⁰⁰ (sala 13)

Klub Inteligencji Katolickiej

Biuro – pokój nr 2 (parter), czynne w środy 15⁰⁰-18⁰⁰

Spotkania: wtorek godz. 17⁰⁰ (sala 5)

środa godz. 17⁰⁰ (sala 5)

czwartek godz. 17⁰⁰ (sala 5)

Archidiecezjalna Poradnia Adopcyjna

Biuro – pokój nr 11, 12 (1p), tel.: 71 327 11 03

dyżury: poniedziałek – piątek 9⁰⁰-15⁰⁰

poniedziałek, środa 16⁰⁰-19⁰⁰

szkolenie: środa godz. 16⁰⁰ (sala 13)

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin

Biuro – pokój nr 7 (parter), tel.: 71 327 11 01

czynne: poniedziałek 16⁰⁰-18⁰⁰

wtorek, środa 10⁰⁰-13⁰⁰

I piątek miesiąca: Eucharystia godz. 9⁰⁰ (kościół)

Specjalistyczna Poradnia Rodzin (służy pomocą dzieciom, młodzieży, małżonkom i rodzicom)

Pedagog (problemy małżeńskie i rodzinne, terapia) – poniedziałek 12⁰⁰-16⁰⁰

Psycholog (problemy małżeńskie i rodzinne) – II i IV poniedziałek miesiąca 15⁰⁰-19⁰⁰

Psycholog – duszpasterz – egzorcysta – wtorek 15⁰⁰-19⁰⁰

Psycholog (problemy małżeńskie i rodzinne) – wtorek 10⁰⁰-14⁰⁰

Pedagog (problemy małżeńskie, rodzinne i wychowawcze) – wtorek 15³⁰-18³⁰

Pedagog (terapia małżeńska i rodzinna) – środa 12⁰⁰-16⁰⁰

Pedagog (problemy małżeńskie i rodzinne, terapia) – I, II i III środa miesiąca 15⁰⁰-20⁰⁰

Pedagog (terapia grupowa) – czwartek 17⁰⁰-21⁰⁰

Mediator (mediacje małżeńskie i rodzinne) – czwartek 17⁰⁰-19⁰⁰

Lekarz – psychiatra (dorośli i dzieci) – II piątek miesiąca 16⁰⁰-20⁰⁰

Psycholog (problemy małżeńskie i rodzinne) – piątek 14³⁰-18³⁰

Doradca życia rodzinnego (NPR) – piątek 19⁰⁰-20⁰⁰

Psycholog (problemy małżeńskie i rodzinne) – II i IV sobota miesiąca 10⁰⁰-14⁰⁰

Prawnik (cywilne prawo rodzinne) – I i III sobota miesiąca 10⁰⁰-14⁰⁰

Rejestracja odbywa się bezpośrednio u specjalistów (pierwsze pół godziny dyżuru, osobiście)
lub pod tel. 71 327 11 01. Porady udzielane są bezpłatnie.

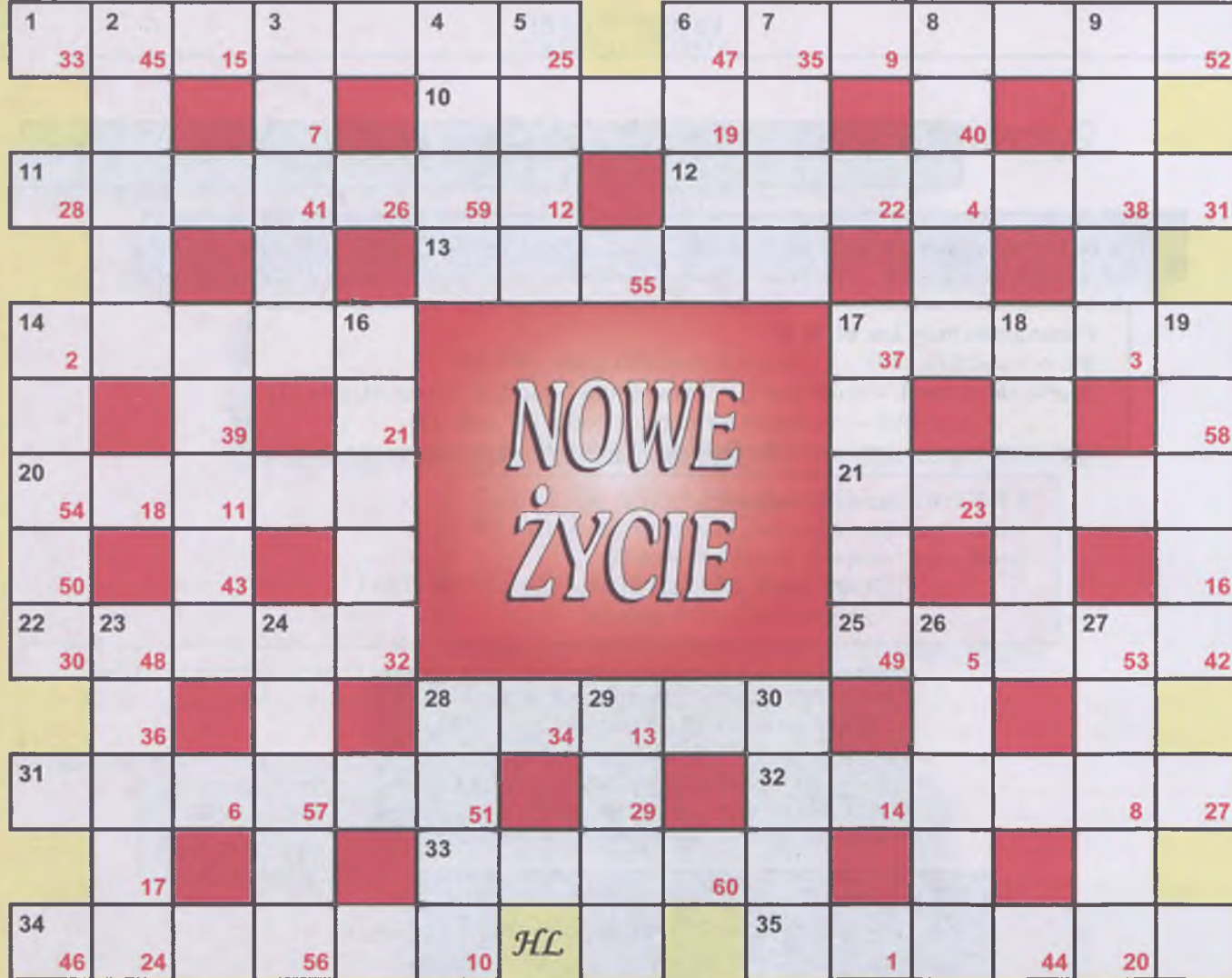
Studium muzyczne

Sekretariat p. nr 19 (2 p.), czynny: czwartek 9⁰⁰-12⁰⁰

sobota 12⁰⁰-13⁰⁰

Schola Gregoriana Wratislaviensis – próba chóru: poniedziałek godz. 19⁰⁰ (sala 17)

Msza w intencji beatyfikacji Sługi Bożego ks. Aleksandra Zienkiewicza – II piątek miesiąca godz. 19⁰⁰



POZIOMO: 1) Prorok ze Starego Testamentu, żył w VIII w. p.Ch., zapowiadał przyjście Mesjasza i Jego męczeńską śmierć; 6) zastępuje dzwonek i gong w czasie mszy św. Triduum Paschalnego; 10) grający na klawirze znany reżyser amerykański; 11) wyższa szkoła talmudyczna, przed wojną największa na świecie istniała w Lublinie; 12) nazwisko wpływowej amerykańskiej rodziny, z której wywodził się m.in. jeden z prezydentów Stanów Zjednoczonych; 13) certyfikat, potwierdzenie zgodności towaru z obowiązującymi normami; 14) ksiądz katolicki, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu w latach 2004-2007, znawca i badacz śląskiego Kościoła; 17) polski herb szlachecki z sercem przeszutym strzałą; 20) zapierający dech z górskich szczytów; 21) Góra Przemienienia Pańskiego; 22) wg wierzeń starożytnych jego klangor odzwierciedla skargi cierpiących dusz; 25) mógł mieszkać w niej Czingis-chan, 28) północnoafrykańska stolica ze słynną Świątynią Herkulesa, w której przechowywana jest część zwojów z Qumran; 31) duchowy ojciec; 32) w mitologii greckiej personifikacja przeznaczenia i nieuchronnego losu; 33) żydowskie Święto Szałasów; 34) państwo założone przez Krzyżowców w czasie I wyprawy krzyżowej na terenie obecnej Turcji i Iraku; 35) spontaniczna, żywiołowa reakcja na występ.

PIONOWO: 2) polski kapłan, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., wojny obronnej 1939 r., kapelan Szarych Szeregów AK, członek KOR-u, zmarł w 1991 roku; 3) postać biblijna, przywódca Izraelitów po śmierci Mojżesza; 4) święty katolicki i prawosławny, uczeń Cyryla i Metodego, żył w IX w.; 5) historyk sztuki, wybitny działacz opozycji przedsierniowej i wrocławskiej „Solidarności”, internowany po 13 grudnia 1981 roku; 6) ciasto pełne bakalii; 7) jeden z największych portali Internetowych; 8) „Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy...” – słowa tego polskiego poety, skierowane do młodych w XIX wieku jakże aktualnie brzmią i dziś...; 9) „jedenastka” na murawie z orzełkiem na piersiach; 14) tarcza rycerska, lirycznie opiewana przez Krzysię Drohojowską w „Panu Wołodyjowskim”; 15) dynastia angielska, której ostatnią przedstawicielką na tronie Anglii była Elżbieta I; 16) na lotnisku lub przy żakiecie; 17) „tam, gdzie jest złoto” czyli góry Rosji, Kazachstanu, Chin i Mongolii z najwyższym szczytem, Bielucha; 18) zgromadzenie wszystkich biskupów, którego celem jest omówienie najważniejszych spraw Kościoła; 19) polski muzyk i wokalista rockowy, założyciel zespołu „Niebiesko-Czarni”; 23) z zamkiem „Krzyżtopór”; 24) polyskliwa tkanina, np. na suknie wieczorowe; 26) tytułowa bohaterka jednej z „ludowych” powieści Józefa Kraszewskiego; 27) miasto na Węgrzech, od którego nazwę wzięło słynne węgierskie wino deserowe, w Polsce XV wieku zwane węgrynem; 28) arch.: niechęć, uraza, żal; 29) Chrystusa na krzyżu; 30) międzynarodowy pakt polityczno-militarny, Polska w jego skład weszła w 1999 roku.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 60 utworzą fragment psalmu 130, stanowiący rozwiązanie całego zadania. Należy je przysłać do redakcji do 10 kwietnia z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka z nr. 3/2012”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody. Rozwiązanie Krzyżówki nr 1/2012: POZIOMO: Ogrojec, igielit, rzęsa, benigna, srokosz, Ostap, Apsik, glosa, Węgry, Wajda, nerka, łania, Eubea, cząber, Rostow, Izaak, ambaje, ananas. PIONOWO: Glemp, Ofici, Erno, czas, Issa, Garp, Erkel, Issos, Akwin, Suger, krypa, Gawel, Osjan, Anawa, enzym, kobza, Aisza, ikona, Erie, brać, arka. HASŁO: Kim jest człowiek, co się boi Pana? Takiemu On wskazuje, jaką drogę wybrać (Ps. 25.12). Nagrody wylosowali: **Antoni Gryglewicz** (Wrocław), **Anna Kozłowska** (Jelcz-Laskowice), **Janina Lenart** (Zaborowice), **Elżbieta Tracz** (Brzeg), **Kajetan Statkiewicz** (Wrocław). Gratulujemy. Nagrody wysłamy pocztą.



SERDECZNIE DOBRY

W 60. ROCZNICĘ
ŚWIĘCEN
KAPLAŃSKICH

OJCIEC

PORTRET KSIĘDZA BISKUPA JÓZEFA PAZDURA

Abp MARIAN GOŁĘBIEWSKI

*Jest to człowiek
na wskroś dobry, otwarty, życzliwy.
Każdemu umie dać dobre słowo i to
zbliża go do ludzi, a ludzi do niego.*



Bp IGNACY DEC

*Często cytuję ojca Józefa (...)
Aby Panu Bogu dziękować za wszystko,
przepraszać za to, co nie wyszło, i aby
prosić o błogosławieństwo na dalszą
drogę.*

Kard. JÓZEF GLEMP

*W Rzymie ksiądz Józef interesował
się duchowością, był człowiekiem
hardzo spokojnym, zawsze
wnoszącym uśmiech i uelkatność.
Był pełen dobroci.*



Dystrybucja filmu:

Wrocławska Księgarnia
Archidiecezalna

pl. Katedralny 19, 50-329 Wrocław

www.ksiegarnia.archidiecezja.wroc.pl

oraz:

Radio Rodzina
ul. Katedralna 4

50-328 Wrocław

www.radiorodzina.pl



niedziela



NOWE ŻYCIE

MONUMENTALNE,
PIĘCIOTOMOWE DZIEŁO
WARRENA H. CARROLLA
HISTORIA CHRZEŚCJAŃSTWA
CZTERY TOMY JUŻ W SPRZEDAŻY!



Najcenniejsze
skarby
wydobyte
z mroków
niewiedzy...

KSIAŻKI WYDAWNICTWA WEKTORY
Pełną ofertę sprawdź na: www.WydawnictwoWektory.pl
Zamówienia: tel. kom. 693 977 999
e-mail: info@WydawnictwoWektory.pl

Katolicyzm i popkultura. Połączenie raczej zaskakujące, bo przywykliśmy do specjalizacji: teologowie piszą o religii, a pisma popularne i telewizja promują popkulturę. Znalazł się jednak ktoś, kto czuje i jedno, i drugie, a na dodatek osobiście dobrze poznał Amerykę. O niej jest więc głównie ta książka, i słusznie, bo popkultura stamtąd płynie. Tam jest też ona najbardziej wyrazista i różnicowana. W jej języku mówią i bluźnierczy propagatorzy aborcji, i konserwatyści; upadli moralnie i nawróceni. Jest o czym ciekawie pisać i o czym czytać.

Prof. Michał Wojciechowski,
teolog, wykładowca akademicki,
publicysta.

Łukasz Adamski z pasją śledzi postępowych pożytecznych idiotów w przestrzeni sztuki, filmu czy kultury. I nie tylko ich piętnuje, ale także pokazuje, jakie są fundamenty ich myślenia i skutki ich działania. Ale czytelnik znajdzie w tej książce nie tylko krytykę, lecz także teksty pokazujące, jak konserwatysta powinien o kulturę walczyć, i liczne przykłady pozytywne takiej walki. (...)

Tomasz P. Terlikowski,
dr. filozofii,
wykładowca akademicki,
dziennikarz, pisarz, publicysta.



Jesteś umiłowanym dzieckiem Boga!



26 marca

Dzień Świętości Życia